Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Przedpłata kwartalna w miejscu 2 tal., z Dodat. rolniczym 2 tal.

Na Pocztach krajowych 2 tal. 15 sgr. 6 fen., z Dodat. rolniczym 2 tal. 15 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Ogłoszenia i Obwieszczenia kosztują po 1 sgr. 6 fen. od wiersza.

Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8

Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 102. Wtorek, 5 maja 1863. № 102.

Poznań, 5 maja. Z Królestwa donoszą nam, że 29 kwietnia oddział pułkownika hr. Jouncka de Blankenheim, który wskutek niedostatecznego zaopatrzenia się w żywność, znacznie był zeszczuplał, pod Osowiem niedaleko miasteczka Brdowa przez naprowadzonych przez kolonistę niemieckiego Moskali napadnięty z trzech stron, dotkliwie porażonym został.

Ponieważ oddział ten liczył dużo dzieci poznańskich, poczytujemy za obowiązek udzielić czytelnikom naszym wyjątek z listu bliskiéj nam osoby, która tak opisuje wrażenia nad mogiłą poległych:

„O... 2 maja. W téj chwili wracam wraz z L. nie z obozu, lecz z mogiły poległych naszych. Mimo pośpiechu zastałyśmy już wszystkich złożonych w mogile i przykrytych, prócz Karólka (Libelta syna młodszego szanownego naszego ziomka i posła, wiele obiecującego ucznia uniwersytetu wrocławskiego p. R. Dz.), który osobno leży w trumnie. Był tylko lekko raniony, lecz kolbami go zabili. Możesz sobie wystawić okropną boleść i cierpienie, gdym go ostatni raz ucałowała i pożegnała, ja, com pierwsza w świat go wyniosła, przybyłam tu jakby przeczuciem wiedziona by do nieba go pożegnać. Chciałam koniecznie, aby mi go zostawiono, by go biednym rodzicom zabrać, lecz niechciano zezwolić. Gdyby sobie jednak ojciec życzył poznać go można, bo z osobna pochowany i zabrać. Złożono ich tam 70 a przeszło 50 rannych leży po dworach. Zaręczano mi, że P. i St. żyją, lecz czy prawda, Bogu wiadomo, bo mi jedni mówili, że P. wzięty w niewolą do Konina, drudzy, że wrócił do obozu, którego rozbitki zebrały się i przyłączyły do oddziału Oborskiego. Jounck i prawie wszyscy oficerowie poginęli śmiercią bohaterską. Szczegóły wam opowiem, bo niedługo wracam, wstępując do C., by matkę biedną przygotować na cios prawdziwie śmiertelny. Wzięłam dla niéj skrwawionych włosów kosmyk i wieniec z trumny. Boże mój, mnie się zdaje, że nad własném dzieckiem więcéj bym nie bolała. Otoczeni z trzech stron (mówią, że i ten oddział, który przed trzema dniami przepędzili do Prus, powróciwszy, téż ich naszedł) bronili się jak lwy i Karólek siedmiu położył, nim sam upadł. Jounck posiekany do ostatka się bronił, 7 kul go raziło i obie ręce mu ucięto. Moskwa podobno już w Pyzdrach i tu ich moc ciągnie. My w drodze dwa razy przed nimi uciekać musiały, nie dla nas, bo ja już niczego się nie boję, lecz dla rannego E. T., któremu kula przeszła przez ramię, lecz kości nie nadwerężyła. Zapewne go zabiorę ze sobą. Ile ja przez te dwadzieścia i cztery godzin wycierpiałam, trudno wyrazić. O Boże! lecz szemrać nie chcę, oby On tylko ofiarę łez i krwi téj szlachetnéj i wzniosłéj przyjął, a wrócił biednym swobodę, a bohaterom naszym wolną od wroga mogiłę.“

Poznań, 5 maja. Ks. Respądek, poseł krobski, w izbie poselskiéj na dniu 27 kwietnia b. r. z okazyi petycyi kollegium kościelnego katolickiego w Lubczu, dotyczącéj kwestyi języka polskiego w W. Ks. Poznańskiém w te przemówił słowa:

„Panowie! Petycya niniejsza, mimo swéj niepozorności, jest wielkiego znaczenia dla wszystkich tych, którym stosunki W. Ks. Poznańskiego nie są obojętne. Podniosę z niéj główne tylko punkta, aby okazać po

1) jak władze administracyjne prawa u nas wykonywają i tłómaczą; po

2) którzy sprzymierzeńcy je wspomagają przy tém sztucznem rzemiośle?

Uprzedzam was panowie, że w wywodzie moim nie wiele usłyszycie nowego; jestem atoli przekonania: *że im częściéj się upoważnioną prawdę powtarza, tém bardziéj ona zyskuje na sile, aż wreszcie zostanie uznaną i odnosi zupełne zwycięstwo.*

Treść przedmiotu, o który właśnie idzie, jest po krótce następująca. Katolickie kollegium kościelne w Lubczu, które się, jak niemal i cała parafia tameczna, składa z Polaków, przesłało król. rejencyi bydgoskiéj rachunki kościelne za rok 1860 w polskim języku. Rachunki te król. rejencya zwróciła z wezwaniem: aby takowe pod uniknieniem kary pięciu talarów najpóźniéj w trzy tygodnie po niemiecku sporządzone zostały. Członkowie dozoru kościelnego zanieśli naprzeciw temu zażalenie najpierw do naczelnego prezesa w Poznaniu, a późniéj do ministra oświecenia. Lecz odebrawszy od obydwóch niepomyślną odpowiedź, udają się do wysokiéj izby z prośbą:

aby taż stósowne kroki przedsięwziąć zechciała, żeby król. rejencya w Bydgoszczy przyjmowała od nich celem rewizyi rachunki kościelne po polsku.

Komisya, czyli raczéj większość komisyi, przekazuje petycyą prostemu porządkowi dziennemu. Uzasadnia zaś głównie to swe postępowanie ragulaminem z dn. 14 kwietnia 1832 r., wedle którego wszyscy Polacy W. Ks. Poznańskiego, a więc i członkowie kollegium kościelnego, którzy są dostatecznie języka niemieckiego świadomi, (ma się rozumieć, mówiąc nawiasem, wedle poświadczeń radzców ziemiańskich i innych urzędników) winni podania swoje do władz pruskich koniecznie przesyłać po niemiecku. Komisya zgadza się w tym punkcie zupełnie z ministrem oświecenia, z rejencyą poznańską i komisarzem rządowym. Ostatni dodaje jeszcze z pewnym naciskiem (zob. spraw. komis. str. 10):

że kollegium kościel. z Lubcza od dawna dawień przesyłało rachunki odnośne po niemiecku i nigdy nie było do tego zniewalane przymusowemi środkami.

To twierdzenie rządowego komisarza zawiera, wyrażając się parlamentarnie, dwie pomyłki: pomyłkę faktyczną i pomyłkę jurydyczną. Faktyczną, gdyż król. rejencya w Bydgoszczy uciekła się rzeczywiście do środków gwałtownych, ściągnąwszy kary pieniężne przez zaliczkę pocztową dla tego, że kollegium kościelne nie chciało za r. 1854 i 1855 złożyć rachunków po niemiecku. Pomyłka zaś jurydyczna mieści się w wysłowieniu: „rachunki kościelne z Lubcza sporządzone były od dawna dawień w języku niemieckim.“ Wyrazy *od dawna dawien* zdają mi się wskazywać na pewne przedawnienie; dowód atoli takiego przedawnienia niezmiernie będzie trudnym.

Jeźli sprawozdanie komisyi, powołujące się na instrukcyą arcybiskupią z dnia 29 października 1859 r., powiada daléj:

„Żaden arcybiskup nie może mieszkańcom W. Ks. Poznańskiego ani nadać ani odebrać używania języka polskiego,“

to do tak ogólnie wyrzeczonego zdania przystaję zupełnie, dodaję tylko jeszcze: *że tego również nie może ani nie śmie żaden rząd pruski!*

Lecz jeźli w témże samém sprawozdaniu czytamy nieco niżéj:

„Kościół w Lubczu jest królewskiego patronatu, przeto już tém samém o wpływie władz arcybiskupich na kollegium kościelne mowy być nie może,“

tedy przeciw tak fałszywemu pojęciu stosunków z całą stanowczością protestuję. Fiskusowi bowiem, który jest zarazem patronem, nie przysługują nad członkami kollegium kościelnego i nad majątkiem kościelnym (o ile tenże nie podpada pod §. 69. powsz. praw. krajow. Część II. Tyt. 10) żadne inne prawa, jedno te, które zwykle ma każdy patron prywatny. Ta zasada, nie sięgając daléj, uznaną została przez artykuł 15 konstytucyi *de jure;* a *de facto* przez rozmaite reskrypta dla pojedyńczych dyecezyi w państwie pruskiém. Co się tyczy archidyecezyi gnieźnieńskiéj i poznańskiéj, to bliższe szczegóły są oznaczone reskryptem z d. 19 listopada 1850 r., z dn. 23 września 1851 i z d. 8 maja 1852.

Wracam, panowie, do regulaminu, wydanego pod d. 14 kwietnia 1832 r., zaprzeczając mu z każdéj strony tę prawomocność, którą doń przywięzuje komisya. Powody i dowody, które stawiam przeciwko komisyi, a które, jak się spodziewam, wywrócą argumenta przytoczone w raporcie komisyjnym, są następujące.

Odezwa do mieszkańców W. Ks. Poznańskiego z 15 maja 1815 roku:

„Język wasz ma być obok języka niemieckiego używanym we wszystkich czynnościach publicznych,“

jest i pod względem materyalnym i pod względem formalnym zupełnie jasném i wyraźném prawem. Jest zaś niém dla tego, bo ma podpis królewski, podpisy wszystkich ówczesnych ministrów, znajduje się w Zbiorze praw, i do dnia dzisiejszego odwołaném nie została. Obwieszczenie należyte odbyło się również. Panowie! Odezwa ta, choćbyście użyli wszystkich wykrętów prawniczych, nie da się zredukować na uroczystą tylko obietnicę lub podarunek królewskiéj łaski, jak to tu już także dowodzono. Ona jest raczéj bezpośrednim wypływem, jest autentyczném wytłómaczeniem *pierwszego* i *trzeciego* artykułu układów wiedeńskich, które Polakom jak najwyraźniéj zabespieczają ich narodowość. Oba te artykuły, panowie, są dla Prus zobowięzujące, bo owo we Wiedniu zlepione dzieło stanowi wedle artykułu 118 powszechnego aktu w gruncie tylko jeden i ten sam traktat europejski. Artykuł wspomniony brzmi:

„Układy, zmowy, oświadczenia, regulamina i inne szczegółowe pakta, mianowicie układ pomiędzy Rosyą a Prusami, będą cenione jako nierozdzielne części aktu jeneralnego kongresowego, i będą miały tę samę wartość i to samo znaczenie, jak gdyby dosłownie wcielonemi były do aktu jeneralnego.“

Widzicie tedy, panowie, że układy wiedeńskie są dla Polaków W. Ks. Poznańskiego nie tylko *źródłem prawa międzynarodowego, lecz i źródłem prawa publicznego.* Na tém téż pojęciu, a nie na inném, opiera się odezwa król. z 15 maja 1815 r., która język polski stawia obok niemieckiego: *jako krajowy* i *urzędowy.*

Tém więcéj przeto zadziwia sprawozdanie komisyi, gdy na str. 11 raportu spotykamy to śmiałe twierdzenie, jakoby art. 2 kongresu wiedeńskiego z dnia 9 czerwca 1815 roku, który powiada:

„Król pruski posiadać będzie część Księstwa Warszawskiego jako własność dla siebie i następców“

artykułowi 3 z 3 maja 1815, gdzie stoi:

„Polacy, poddani wysokich stron kontraktujących atrzymują instytucye, zapawniające utrzymanie ich narodowości wedle form bytu politycznego,“

odejmował całą moc prawną, żadnego mu zgoła nie pozostawiając znaczenia. Czy szanowna komisya jest doprawdy tego przekonania, że zobowiązania traktatowe tylko się tym celem ujmują w pojedyńcze paragrafy, aby jeden drugi znosił? Artykuł 2 z 9 czerwca 1815 nie osłabia w niczém artykułu 3 z 3 maja tegoż roku, ani téż obowiązań nim określonych bynajmniéj nie osłabia. Pierwszy bowiem dotyczy się terytoryalnych granic, wtóry zaś daje gwarancye narodowości polskiéj. Lub czy tu kto pomiędzy nami na seryo mniema, że wtedy, kiedy W. Ks. Poznańskie przyłączone zostało do korony pruskiéj, że wtedy *„z zupełną własnością ziemi“* (jak się komisya fałszywie wyraża rap. str. 11) zdobyto także i zupełną własność nad zamieszkującymi ją ludźmi, którzy tylko byli przydatkiem do skiby! Wątpię o tém bardzo, gdyżby to było gorszącém pomięszaniem wyobrażeń!

Tak téż nie rozumieli nigdy monarchowie Pruscy traktatów wiedeńskich; a że ich tak nie rozumieli i rozumieć nie mogli, na to mamy jawne dowody. Fryderyk Wilhelm III daje w *zastaw* swoje słowo królewskie: że i On i jego następcy wszystkie szczegóły rzeczonéj ugody *„wiernie i sumiennie“* wykonywać będą. A Fryderyk IV zaręcza uroczyście w odprawie sejmowéj stanów prowincyonalnych w r. 1841:

„W. Ks. Poznańskie jest prowincyą państwa naszego. Przez takie stanowisko W. Ks. Poznańskiego oznaczoném zostało niewzruszenie: i stanowisko różnych narodowości, jakie w sobie zawiera, i bieg ich dalszego rozwoju. Traktatami wiedeńskiemi i odezwą z dnia 15 maja 1815 r. przyrzeczono uwzględnienie i opiekę narodowości polskiéj. Owo chlubne każdego szlachetnego ludu zamiłowanie swego języka, swoich obyczajów, swoich wspomnień historycznych i w Polakach szanować, było przedsięwzięciem wykonawców traktatu wiedeńskiego, takowe ma i pod naszym rządem podobnież znaleść uszanowanie i opiekę.“

Lecz i ze stanowiska ustawodawstwa pruskiego nie da się, panowie, regulamin z r. 1832 żadną miarą obronić w téj rozciągłości, jaką sobie w nim upatrzyła komisya, gdyż mu brakuje najkonieczniejszych właśnie atrybucyi, których wymaga rzeczywiste prawo.

Wedle rozkazów gabinetowych: z dnia 10 października 1810, z dn. 20 marca 1817 i z dn. 4 lipca 1832 r. musi każde prawo być zaopatrzone sankcyą królewską, czyli być podpisane przez króla. Jeżeli zaś dotyczy pojedyńczéj tylko części państwa, natenczas winno się jeszcze przedłożyć w swym zarysie do obrad i stanom prowincyonalnym. Tak mieć chce rozporządzenie z 5 lipca 1823 r.

Regulaminowi nie dostaje żadnéj z pomienionych własności, nie jest przeto prawem.

Wiemcić ja dobrze, że wyższym władzom państwa wolno i bez poprzedniéj król. autoryzacyi, w obrębie ich czynności, wydawać pewne zobowięzujące rozporządzenia, wszelako tylko o tyle, o ile (jak znów jasno w onych przytoczonych rozkazach gabinet. stoi) nie zmieniają lub nie tłómaczą prawa samego. Tymczasem regulamin z 1832 r. nietylko istniejące prawo tłómaczy i zmienia, ale je zupełnie obala! Zapoznajcie się, panowie, dokładnie z treścią jego i dążnościami, a odkryjecie tę prawdę.

Atoli jednéj jeszcze okoliczności, i bardzo ważnéj, pominąć nie mogę. Rozporządzenie królewskie, wydane pod d. 25 stycznia 1823 r. powiada przecie wyraźnie:

że traktaty wykładane być mają nie wedle zwyczajnych reguł interpretacyi, ale wedle pobudek, które tymże traktatom przewodniczyły.

I jakież to były one pobudki, one motywa, na których układy wiedeńskie (ile się do naszego tu odnoszą przedmiotu) polegają? Były zupełnie te same, tylko obszernie wyłożone, co artykuł *pierwszy* i *trzeci* przywołanych traktatów sformułował krótko.

Ale dajmy wreszcie, iż regulamin ma powagę ustawodawczą w całéj obszerności; dajmy, iż nawet zniósł prawo z dnia 15 maja 1815 r., tedy was się pytam, panowie, jakim sposobem go zastósujecie do niniejszego porządku? Regulamin zawiera przepisy pod względem językowym dla niższych władz administracyjnych i urzędników. Czy członkowie kollegium kościelnego są urzędnikami? Nie, oni są sługami doradczymi przy katolickim kościele.

Regulamin przeto ministeryalny z r. 1832 nie jest w żadnym razie tém, czem go komisya być mieni.

Panowie! My równie płacimy rządowi pruskiemu podatki jak inni; synowie naszych matek i sióstr tak odbywają służbę wojskową, jak wszyscy popisowi w kraju; my nie naruszamy własności naszych współobywateli niemieckich w W. Ks. Poznańskiém, podajcie nam więc rękę do odzyskania praw, które Polakom uroczyście zagwarantowane zostały. Wiedzcie bowiem, panowie, że nic nie ma twardszego i boleśniejszego dla człowieka i ludu: *„jak pod pozorem praw być traktowanym bezprawnie!“*

N. Pan raczył lekarzowi górników Langer z Waldenburga w obw. reg. wrocławskim udzielić order czerwonego orła IV klasy.

Berlin, 2 maja. Przyszłego tygodnia spodziewamy się bardzo burzliwych sesyi. Przyjdzie pewnie sprawa kartelowa pod obrady. Interpelacya tycząca się gościnnego przyjęcia Rosyan w Inowrocławiu już dzisiaj podana. W poniedziałek zapewne będą w téj sprawie żywe spory, ponieważ wiadomość o tak wielkiéj doniosłości wypadku zrobiła głębokie a nie miłe wrażenie. Podane zaś w nrze 99 naszego Dziennika obejście się stróża porządku, żandarma, z panią Niemojowską w Kempnie tak powszechne wzbudziło w całéj izbie oburzenie, iż wątpić się godzi, aby ktokolwiek śmiał stawać w obronie wykonywania w podobny sposób praw wolności osobistéj zagwarantowanych konstytucyą.

— Na posiedzeniu izby deputowanych odczytał wiceprezes Behrend, jeszcze przed rozpoczęciem spraw na porządku dziennym zostających, pismo ministra sprawiedliwości żądające pozwolenia na wytoczenie drukarzowi Hikethier procesu o pisemko, omawiające sprawę polską w izbach a zawierające wiele bardzo obelżywych uwag o członkach izby. Wniosek ministeryalny poparty przez pp. Simsona, hr. Schwerina i Hoverbecka został potwierdzony bez sporu. Tylko się rozprawiano o to, któréj go oddać komisyi, nareszcie oddano komisyi utrzymującéj porządek dzienny.

Deputowany Virchow wniósł o uchwalenie prawa nakazującego urzędnikom przysięgę na konstytucyą. Minister spraw wewn. oświadczył, że ministerstwo uważa za niestósowną odpowiadać na ten wniosek. Rozprawy nad tym przedmiotem znaczną większością głosów przyjęte, długo się toczyły z żywością mianowicie o oficerów sprawujących różne urzędy np. przy telegrafach i w ministerstwie wojny, których pan minister niechciał policzyć do urzędników; — rzecz została nierozstrzygnięta.

— Deputowany Carlowitz odczytał następujący wniosek: zwracam do król. ministerstwa pytanie:

1) Czy rząd królewski ma wiadomość, że niedawno oddział wojska rosyjskiego, wiodąc ze sobą jeńców, przestąpił granicę pruską, nierozbrojony wkroczył do Inowrocławia i tam z rozporządzenia władz został rozkwaterowany i podjęty u obywateli, pomimo ich protestacyi?

2) Czy jest rozkaz gabinetowy królewski albo inne rozporządzenie jakie rządowe, nakładające pruskim poddanym obowiązek przyjmowania na kwatery i podejmowania wojsk rosyjskich tak samo jak pruskie?

3) Jak może rząd królewski, przypuszczając, że pytanie 2 zostanie potwierdzone, usprawiedliwić postanowienie, według którego pruskim poddanym taki ciężar nałożony być może, pomimo że ich żadne prawo do tego nie zobowięzuje?

— Nord-A. Ztg chciałaby wmówić, że jakieś dochodzenia w skutek znalezienia ważnych papierów zabranych u hr. Działyńskiego miały wykazać istotę czynu zakusu zdrady i że obszerne ma nastąpić śledztwo.

Przy niejasnych wyobrażeniach co do rozumienia tytułu III, części drugiéj karnego kodeksu pruskiego, jakie mniéj biegłym w prawie, obowięzującém poddanych pruskich są właściwe, nikogo zapewne ta wiadomość berlińskiéj gazety nie zaniepokoi, dopóki w sprawach karnych w Prusiech sądy, nie zaś policya lub władze administracyjne rozstrzygać będą, dopóki istniejące prawa będą normą postępowania.

KRÓLESTWO POLSKIE.

*** **Warszawa,** 2 maja. Słynny Miniszewski, autor Komunałów i licznych pamfletów przeciwko sprawie narodowéj w Dzienniku Powszechnym, wychodząc dziś o godzinie 8 z rana z mieszkania swego przy ulicy Rymarskiéj, pchnięty został sztyletem przez oczekującego nań na schodach człowieka. Pchnięcie było śmiertelne, Miniszewski w ciągu kilku minut ducha wyzionął, sprawcy nie wykryto. Miniszewski był człowiekiem małego znaczenia i podrzędnego niesamoistnego stanowiska. Zaprzedawszy swe pióro margrabiemu Wielopolskiemu za urząd w komisyi spraw wewnętrznych, pisał tak bezczelne artykuły o obecnem położeniu rzeczy, rzucał w feletonie Dziennika Powszechnego tyle na wszystkie strony potwarzy, naśmiewał się tak często z najświętszych uczuć narodowych, że przy dzisiejszém usposobieniu ogółu znalazł się fanatyk, który postanowił zgładzić ze świata bluźniercę. Wypadek ten wielką sprawił konsternacyą w pałacu Brylowskim.

Uwaga Warszawy obrócona kulicznym w dzisiejszéj chwili polom bitwy, na których los orężowi naszemu bardziéj niż kiedykolwiek sprzyjać się zdaje. Szczegóły tych walk prędzéj dochodzą Krakowa i Poznania, niż Warszawy. Najświeższe wiadomości z działań w kaliskiém czerpiemy tu dziś z Dziennika Poznańskiego, z działań w sandomierskiém z Czasu. Za to z Litwy dochodzą nas czasami wcześniéj wiadomości o zaszłych tam wypadkach. Wczoraj otrzymaliśmy tu wiadomość o rozbiciu pod Dynaburgiem małego oddziału wojska moskiewskiego który prowadził znaczny transport broni i amunicyi do Wilna. Tysiąc karabinów i znaczne zapasy prochu i bagaży dostały się w nasze ręce.

Warszawa, 2 maja. Dziś z rana zamordowano znanego publicystę Miniszewskiego, na schodach do jego mieszkania. Sprawcy nie wykryto.

— Piszą do Br. Ztg, że od czasu przyjazdu jenerała Berga do Warszawy pierwszymi malkontentami w Królestwie są w. książę Konstanty i margrabia Wielopolski.

Dnia 29 kwietnia były urodziny cesarskie, bardzo mało kto przybył na przyjęcie do zamku; zagranicznych konsulów nie wezwano po dawnemu zwyczaju piśmiennie, ani też w Dzienniku Powszechnym. Tegoż dnia wypuszczono podobno z cytadeli 50 chłopców, którym kazano złożyć przysięgę wierności.

Od kilku dni wysyłają z Warszawy dużo wojska na prowincyą.

— Piszą ztąd do Czasu, pomiędzy innemi:

Udzielam wam wiadomości dość ciekawe o rospoczynającéj się agitacyi rewolucyjnéj w Petersburgu. W tych dniach na ulicach tego miasta porozlepiano plakaty: „Precz z Romanowymi, precz z Niemcami.“

Dnia 22 b. m. namiestnik wydał rozkaz Bergowi, iżby tenże polecił naczelnikom wojennym, że na placu boju niema być ani rannych ani wziętych do niewoli. Pokazuje się więc z tego, że dobijanie rannych i dzikość żołnierzy wywołaną została przez rozkazy wyższéj władzy.

Biuro przyboczne namiestnika wydało rozporządzenie do komór, aby nie przepuszczać z zagranicy żadnych ostrych narzędzi rólniczych, oraz cyny i ołowiu, ale takowe zabierać i w pewném miejscu zabespieczyć. Toż biuro kazało przez okólnik śledzić akademików wyszłych z Kijowa: Jeraszkiewiczów, Zygmunta Poniatowskiego, Stanisława Klukowskiego, Feliksa Wyszyńskiego, Wiktora Baranowskiego i Lutostańskiego.

Zygmunta Padlewskiego mają przywieźć do cytadeli. Roman Rogiński skazany został na śmierć, a potém wyrok zmieniono na całe życie do kopalni w Syberyi.

Powstanie szerzy się, rośnie i wzmacnia: mianowicie silném jest w kaliskiem i sandomierskiém. Mazowsze także jest czynne. Augustowskie mocno poruszyło się. Z Litwy także dobre wieści; lud wiejski wszędzie się garnie do broni, któréj gdyby było podostatkiem, z pewnością cały naród stanąłby jak jeden mąż do walki.

Rząd narodowy i jego władze na prowincyi bardzo są czynne. Podatek jednorazowy ofiary narodowéj bez żadnych przeszkód, z wielką chęcią składany jest przez naród. Coraz więcéj porządku, coraz więcéj ładu, coraz więcéj posłuszeństwa dla rządu narodowego. Procesye teraz spokojnie odbyły się. Księża odpowiedzieli, że od władzy narodowéj, któréj słuchają, niema zakazu odbywania procesyi, rozkazów zaś policyi rosyjskiéj słuchać nie są obowiązani.

— W wojsku rosyjskiém rozpoczyna się dezercya. W Lublinie uciekło sześciu żołnierzy z bronią z odwachu, w Białymstoku uciekło do powstania kilku oficerów, toż samo w Kutnie i w Kaliszu. Jednem słowem dezorganizacya staje się coraz wyraźniejszą. W razie wojny regularnéj, lub pomocy z zewnątrz dezercya rozpocznie się na wielką skalę z wojska rosyjskiego.

Sześciu mieszczan z Kurowa, dowiedziawszy się o amnestyi, na jéj zasadzie powrócili z lasów do domów, natychmiast Moskale ich porwali, znieważyli, powiązali i do fortecy w Zamościu odesłali, gdzie ich wrzucono w kazamaty. Nazimow w Wilnie obiecał wielom, że ich na zasadzie amnestyi uwolni. Kazał więc rozpatrzyć, który według ukazu o amnestyi kwalifikują się z uwięzionych do uwolnienia: odebrał odpowiedź od swoich urzędników, że żaden. Mocno tem zdziwiony stary Nazimow, telegrafował do Petersburga o wytłumaczenie ukazu, bo on nie może zrozumieć amnestyi, która nikogo nieuwalnia. Odpowiedź zapewne od ministra odebrał taką jak i od swoich urzędników. Jak w Wilnie i na Litwie całéj przyjęto amnestyą, dowodem jest odpowiedź, którą tu załączam.

Z Wilna doszły następujące wiadomości z pola bitwy. Oddział 150 ludzi z powiatu Nowogrodzkiego 18 kwietnia wkroczył do powiatu Oszmiańskiego. Ścigany zaraz po wystąpieniu z miejsca przez przeważne siły moskiewskie, w okolicach Nalibok dnia 19 kwietnia doścignionym został. Niedoświadczeni dowódzcy i żołnierze zbyt prędko strzelać zaczęli, a widząc, że Moskale do nich nie strzelają, rzucili się na nich Wtedy przyjęci gęstym ogniem dwóch rot, stracili 20 zabitych, a 10 wzięli Moskale do niewoli. Poległ tu ksiądz Łaszkiewicz. Ranny siedmiu kulami, wołał umierając: „ja zginąłem, ale Polska żyć będzie.“ Kapitan moskiewski widząc go jeszcze żyjącym, kolbą głowę mu roztrzaskał. Kapitan ten nazwiskiem Massalski, odznaczył się okrucieństwem, rozkazując żołnierzom żyjących jeszcze rannych powstańców dobijać. Oddział rozproszył się w téj potyczce, lecz zebrał się już napowrót.

D. 10 kwietnia naczelnik wojskowy lidzki Narbut, w 150 ludzi stojąc, atakowany był przez 5 rot piechoty i 100 kozaków w lesie Starzyna w powiecie Lidzkim w parafii Nowodworskiéj. Szczęśliwie wykonał odwrot w największym porządku. Przyczém stracił 1 zabitego i 3 rannych, Moskali poległo 15 i 12 rannych.

W powiecie Trockim, naczelnik oddziału Wisłouch 16 kwietnia atakowany był przez 2 roty, przyczém nie stracił ani jednego człowieka. Moskali poległo 2 i 9 rannych. Na Żmudzi powstanie rozwija się i dzielnie organizuje. Nowych jednak potyczek nie było. Sądy wojenne moskiewskie nad uwięzionymi w cytadelach nie przestają funkcyonować i skazywać do ciężkich robót lub do rot aresztanckich, takich, co do rąk jeszcze broni nie brali, ale są tylko podejrzani o miłość ojczyzny na Litwie. Dobry to komentarz do amnestyi. Wyszło na Litwie nowe rozporządzenie do okręgu naukowego, aby na posady nauczycielskie nie przyjmowano w Litwie Polaków i katolików, ale osadzono je rodowitymi Moskalami, a ludzi o polskość podejrzanych już i teraz z miejsc oddalono. Wielu już profesorów w skutek tego zostało bez chleba.

— Dnia 25 kwietnia przywieźli 8 wagonów rannych Moskali i ulokowali ich w manežu; pociąg nie gwizdał przybywszy do rogatek.

Rewizye są na porządku dziennym, pomiędzy innemi mieszkaniami, rewidowano mieszkanie Jana Wernickiego.

Policya, a mianowicie służba niższa, otrzymała rozkaz ustny, iżby podczas przejazdu w. księcia i Berga przez ulice Warszawy mieszkańcom uboższym zrzucać z głowy czapki, a majętniejszym i lepiéj ubranym nakazywać zdejmować czapki.

Prochert Abraham z Białegostoku ofiarował swoje usługi Moskalom i obiecał ich prowadzić do każdego oddziału.

Adjunktowi cyrkułu 3, Grodzińskiemu, polecono rozciągnąć dozór nad arcybiskupem Felińskim.

W nocy na 27 kwietnia przyjechało z Hamburga do Warszawy trzech urzędników policyi tajnéj, których oberpolicmajster przyjmował na kolei. Nazywają się Jaeger, Boehling i Weisse.

— Z powodu uroczyście w Kielcach odbytego pogrzebu jednego z powstańców, zmarłego z ran pod Grochowiskami, zagroził Czengeri paniom miejscowym, które się przez zebranie składek głównie urządzeniem téj ostatniéj usługi dla bohaterskiéj ofiary poświęcenia za ojczyznę zajęły, że jeżeli odważą się raz jeszcze na coś podobnego, każe je chłostać rózgami i polecił magistratowi następujące ogłosić obwieszszenie:

„Stósownie do polecenia J. W. Naczelnika wojennego, zobowięzuje powtórnie magistrat wszystkich mieszkańców miasta Kielc, aby pod osobistą odpowiedzialnością:

1) Niezaniedbywali natychmiast meldować policyi miejscowéj te osoby, które do nich przybędą chociażby na parę godzin, jak również o zmarłych.

2) Aby w czasie pogrzebu jakiéjbądź zmarłéj osoby, nikt z obcych, prócz familii, nie znajdował się na tymże pogrzebie.

3) Ażeby za rogatkę na spacer ku Karczówce, nie wychodzić bez poprzedniego uzyskania pozwolenia piśmiennego.

4. W końcu, ażeby żadne zgromadzanie się po placach ulicach i po trotoarach nie miało miejsca.

W Kielcach, dnia 8 (20) kwietnia 1863 r.

Prezydent Jurgaszko.
Radny Sekretarz Tomaszewski.

— Czachowski z Kononowiczem liczy już podobno 4000 ludzi, tak więc wzrastają ich oddziały nowymi ochotnikami.

Czachowski, w utarczce 21, zabrał Moskalom 250 karabinów. Powstańcy płacą wszędzie gotówką, co im jedna sympatye włościan.

Księży aresztowanych po 24 godzinnem więzieniu wypuszczono; uczyniono to na roskaz wyraźny, nadeszły z Petersburga. Snać w Petersburgu dwo pogwałcenie obrządku kościelnego nie przypadło do gustu, jako dokonane w chwili czenia się przed trybunałem gabinetów sprawy polskiéj; mimo, że ten gwałt ani nowym ani niezwykłym nie był, przyciwnie był jednym z wielu, których codziennie Polska rządzona przez Moskwę jest widownią, trudno zaprzeczyć, że fakt w téj chwili spełniony, jest dobrym komentarzem postępowania rządu moskiewskiego w Polsce.

Między zamkiem a Petersburgiem telegraf w ciągłym ruchu. Ktoś z wysoko położonych osób, mogących choć przez podsłuchiwanie, dość praktykowane w życiu dworskiém, wiedzieć o treści tych telegramów, miał się wyrazić, że „w Petersburgu głowę tracą;“ roskazy idące stamtąd mają być najsprzeczniejsze. Te sprzeczności znaczą grę i intrygi partyi dworskich które dziś w chwili krytycznéj walkę ze sobą toczą. Cesarz słaby z usposobienia, poddaje się wpływowi to jednych, to drugich, nie zdolny sobą utrzymać równowagi rządu.

Ton pism politycznych moskiewskich, które, jak wiadomo wszystkie pod srogą stoją cenzurą, jest uderzający. Wszystkie głoszą wojnę na śmierć i życie, a tym krzykom niewolniczego dziennikarstwa, wtorują adresa zgromadzeń szlacheckich, zgromadzeń miejskich itd. Ta buta dziennikarstwa, dziwnie odbija od wiadoméj bezsiły Rosyi.

Potworzyły się w wielu miejscowościach małe oddziały które ubocznemi utarczkami, napaściami z nienacka, srodze dokuczają Moskalom.

Do takich oddziałów zaliczyć trzeba oddział konny, ciągle chwila zmieniający miejsce pobytu, pomiędzy Sochaczewskim, Rawskim i Łowickim, który szybkiemi obrotami wciąż unika większych sił nieprzyjacielskich, a małe oddziały co chwila znosi.

Inny znów oddział w Opatowskiém zyskał sobie złą wielce sławę u Moskali za to, że pod Opatowem regularnie nocą znosi placówki. Noc w noc dochodzi do miasta strzał od ostatniéj moskiewskiéj placówki. Moskale robią w mieście alarm, stroją armaty, wybiegają w kierunku strzału słyszanego i napotykają na pustém polu pod miastem 2 lub 3 zabitych żołnierzy. O partyzantach, którzy tak bezczelnie wzięli sobie za obyczaj codzienne znoszenie placówek, ani słychu.

Dziś to działanie partyzantów ułatwione jest w kraju całym współudziałem włościan, którzy o ruchach Moskali komu przystoi, donoszą.

Wojsku się téż bardzo przykrzy taka wojna; kłamią więc na pociechę zwycięstwa i radziby już raz widzieć koniec.

Z Litwy donoszą, iż powstanie tam coraz większe przybiera rozmiary. W powiecie Lidzkim Narbut, ze swoim oddziałem złapał Moskali na gorącym uczynku rabunku dworu Nowodworskiego i dobrze im skórę przetrzepał i zmusił do ucieczki, zabiwszy 15 żołnierzy.

W powiecie trockim oddział Wysłoucha stoczył 19 b. m. utarczkę z dwiema kompaniami piechoty moskiewskiéj bardzo pomyślną. Moskale zostawili na placu 22 trupów, 9 rannych oraz 17 karabinów.

W powiecie nowogrodzkim nowo zbierający się oddział został otoczony dnia 19 przez wojsko w okolicach Naliboków, chociaż oddział ten w znacznéj części nie był jeszcze uzbrojony; pomimo dziesięćkroć liczniejszego wojska, złożonego z piechoty, artyleryi i kozaków, zdołali powstańcy przedrzeć się przez szeregi moskiewskie, straciwszy jednakże 30 ludzi z których większa część haniebnie pomordowaną została; pomiędzy niemi był powszechnie szanowany ksiądz Łaszkiewicz. Dziewięciu zabranych jako jeńców Moskale porąbali.

Radom, 25 kwietnia. Piszą stąd do Czasu: W jaki sposób wykonywa się amnestya, wskazuje ta okoliczność, że we dwa dni po jéj ogłoszeniu urzędowém, tj. 16 b. m. z pomiędzy politycznych więźni wyprowadzono 24 osadzonych tutaj i tych razem z rekrutami w liczbie 39 za politykę do wojska przeznaczonymi (po większéj części wszyscy jeńcy z potyczek dawniejszych) pod silną eskortą do cytadeli warszawskiéj odprowadzono. Pomiędzy tymi znajduje się ksiądz Włodzki ze Zwolenia zawyrokowany na 10 lat do ciężkich robót. Zaborowski na całe życie, Rożański na 10 lat, Leszczyński na 8, Kozieradzki na 6. Pomiędzy rekrutami skazanymi do wojska, są Sobolewski, Butowicz, Rozler, Kozerski.

W dalszym ciągu téj amnestyi, major Rüdiger (znany z mordów w Szydłowcu) wpadłszy na czele 2 kompanii do miasteczka Grabowca o 1½ mili od Sienna, niezastawszy tam już powstańców, pozwolił sobie wymordować 7 ludzi, między tymi 1 kobieta; oprócz tego ciężkie zadał rany burmistrzowi miasta, którego tu do nas do szpitala przywieziono i ławnikowi, który niewiadomo czy z nich wyleczy się. Mordy te zaszły 17 kwietnia. Jesteśmy jednak za nie pomszczeni, bo dnia 18 kwietnia Kononowicz pod wsią Grzybową Górą 1½ mili od Szydłowca i pod Mircem przyległym onéj, stoczył pomyślne dwie potyczki, w których Moskale stracili dwa jaszczyki amunicyi dowódzcę swego kapitana Woławczenko, którego z paradą wojskową w Radomiu chowano, oprócz tego odebrali całéj jednéj kompanii karabiny, która się poddała, lecz puszczoną została przez naszych na wolność. Widzieliśmy żołnierzy z téj kompanii, jak po kilku bez broni, wchodzili do Radomia. Nasi mają 19 zabitych, a Moskale 86. Dwa działa swoje, Moskale zdołali uprowadzić do Kielc przez Czengierego, który z niemi przybył na pomoc. Z pod Grzybowéj Góry przywieźli Moskale

ców do Radomia w krakowskich czapeczkach i dwa konie dane. Kiedy przed domem więziennym otoczyliśmy jeńkobiety zaczęły głosno płakać. Jeden z nich wtenczas ówił te słowa: „Nie płaczcie, to nic, że nas wzięli, ale rze naszym idzie.“ Chłopi uderzyli z tyłu na Czengiere- pod Mircem i tym sposobem zmusili go do odwrotu. Momszcząc się za to, spalili Mirec, łunę w nocy było widać adomiu. Jankowski na czele warszawskich dzieci, kilkanadni parowany i ścigany o głodzie i wodzie, 19 kwietnia iął potyczkę pod wsią Jedlnią o 3 mile od Radomia, w téj czce stracił 17 młodzieńców, a Moskali na placu poległo 72. 22 b. m. zaszła uporczywa potyczka pod Chlewiskami. ymi dowodził Czachowski. Moskali było dwie kompanie dowództwem majora Chmieleckiego i pół sotni kozaków. kale ledwie zdołali dać pierwsze strzały, już przez naszych ynierów niespodzianie oskoczeni zostali. Bitwa trwała dwie iny i zakończyła się tém, że Moskale zostawiwszy na placu trupów, mocno pokiereszowani kosami ustąpili z pola w rozzupełnéj. Jaszczyk z amunicyą i kilkanaście podwód bagażami, pozostawili w rękach naszych. Z naszéj strony 7 zabitych i kilkunastu rannych. Major rosyjski Chmielepoległ, kapitan ich Stamarowski ranny w rękę prawą.

— Oto opis bitwy pod Golczewicamiczyli pod Pazurkiem: Około godziny 10 z rana 22 we środę stanął obozem odMosakowskiego w lesie za wsią Golczewice w pobliżu karPazurek; wieś od lasu przedzielona jest wzgórzem. W sapołudnie, kiedy partyzanci dzielili się dowiezioną sobie żyścią, oddział kilkudziesięciu konnicy moskiewskiéj przebiegł około obozu polskiego. Polacy rzucili żywność, porwali za , lecz równocześnie na wzgórzu dzielącém wieś od boru ała się piechota moskiewska, rozsypana w tyralierów i rozęła żywy ogień, jednak nie szkodliwy, strzelcy polscy rozli się również na prawo i na lewo w tyraliery, odpowiadając skalom rzadkiemi, ale celnejszemi strzałami i podsuwając coraz bardziéj pod nieprzyjaciela, zagrozili mu na obu skrzych, Moskale zaczęli się cofać; zagrzana młodzież tą pomyślcią, pędem uderzyła na zmieszanego nieprzyjaciela, spędziła ze stanowiska do wsi, ze wsi przez most do boru na przecij stronie się roztaczającego, tak iż niemiał nawet czasu zeć wszystkich zabitych i dwóch furgonów, które to łupy w ręce yzantów wpadły. Spędzeni Moskale, połączywszy się ze ą rezerwą i posiłkami, które im z Olkusza wraz z dwiema atami nadciągnęły, rozpoczęli na nowo atak, którego jednak tyzanci nie przyjęli i cofnęli się pod zasłoną tyralierów. aty Moskali w tym boju są znaczne. Polacy liczą trzech regowych i jednego oficera, wszystkich lekko rannych. Oprócz zelców odznaczała się męstwem konnica polska wraz z dziellm swoim dowódzcą Miernickim, który na nieszczęście poległ. trwał od godziny 12 w południe do 7 wieczór. Dnia naiego oddział Mosakowskiego przechodząc koléj żelazną, zeł most i zerwał druty telegraficzne, a zatrzymawszy towaropociąg, zrewidował takowy.

* **Służewo**, 1 maja. Jako rządca w dobrach Służewskich samą granicą położonych w dniu dzisiejszym objeżdżał p. ef Kropiński pola konno, a przejeżdżając pole rzepakiem iane dotykające granicy, ujrzał nieznane mu dwie osoby drugiéj stronie granicy idące, które powodowany zwyczareligijnym pozdrowił: Niechbędzie pochwalony Jezus Chry- s, i kilka z niemi zamówił wyrazów, gdy w tém wyskoczyło ch żołnierzy pruskich ukrytych w krzakach i obok obelżych słów zagroziwszy strzelaniem, a nawet wymierzywszy niego broń, zmusili go tym sposobem, do przebycia gra- y i zabrali z sobą do wsi Grabia, gdzie go przyprowadzili ed kapitana, który dowiedziawszy się że żołnierze aresztoli go na stronie Kongresówki puścił na wolność dodawszy na do odkonwojowania do granicznéj rogatki w wsi Pieczenia trakcie Toruńskim do Kongresówki położonéj, innych ch z któremi aresztowany był p. Kropiński, jako będąh z Grabia również kapitan uwolnił.

Żołnierzem aresztującym był niejaki Grawunder z muszerskiéj kompanii konsystującéj w Grabiu, drugiego żołnienazwiska niemógł się p. Kropiński dowiedzieć, z powodu niedozwolonem mu było pozostać ani chwili w Grabiu, ani znikiém rozmawia.

Całe to zajście wydarzone w dzień o godzinie może 2giéj ołudnia, mogą potwierdzić mieszkańcy Grabia jako widzotego, licznie na ten czas zebrani.

Wilno, 30 kwietnia. Kur. Wil. ogłasza w dniu dzisiejszym najwyższym rozkazem do korpusów leśniczych z 19 marca: „Wykreślony z listy, z wyroku sądu wojennego, leśniczy ernii wileńskiéj, chorąży Korewo, uznany winnym zdrady, przejście do powstańców i branie udziału w ich sprawach azany za to na śmierć przez rozstrzelanie.“

Tak się wykonywa amnestya carska.

Radymno, 2 maja wieczór godz. 7. Telegrafują do Czasu: horański odniósł świetne zwycięstwo nad Rosyanami pod ylanką w lasach niedaleko Zamechu. Ze strony polskiéj egło 3, a 20 ranionych przywieziono do Cieszanowa. Ze ny rosyjskiéj jest 90 zabitych i ranionych. Jeden oddział yjski przekroczył granicę galicyjską pod Lublińcem aby łu na Polaków uderzyć, lecz tu zupełnie został pobity zproszony. Polacy pogrzebali 26 Rosyan ze wszystkiemi horami wojskowemi.

AUSTRYA.

Kraków, 3 maja, godzina 11 przed południem. Tel. Dz. Poz. horański walczył zwycięzko pod Kobylanką, w Lubelskiém, eciw Moskalom. Oddział Moskali przekroczył granicę galiską od Lubelskiego, aby tył zająć Polakom. Został pobity głowę i rozbity. Dnia 26 kwietnia Polacy pochowali 90 egłych Moskali z honorami wojskowemi. Po stronie polj straty niewielkie. Przywieziono rannych do Chrzanowa.

Praga, 1 maja. Organ narodowy czeski, Narodni Listy otrzymał pozwolenie zbierania składek na rodziny polskie, które ucierpiały od dzikich hord moskiewskich. W całym kraju czeskim wiele domów prywatnych i publicznych, kawiarnie, restauracye, piwiarnie po wszystkich miastach zajmują się zbieraniem tak składek jako i skubanki. Sympatya pośród Czechów dla Polaków jest najgorętsza; mrzonki panslawizmu pod tarczą moskiewską, które niegdyś nie bez słuszności zarzucano Czechom, znikły do szczętu przed poczuciem zdrowém naszych pobratymców.

Wiedeń, 27 kwietnia. Pomimo tajemnicy, jaką się w ostatnich czasach cała akcya dyplomatyczna otacza, można dziś do pewnego stopnia odsunąć zasłonę i ogólnie przynajmniéj ocenić fazę obecnego położenia. W samym początku, kiedy się sprawa polska zbrojnym wybuchem wcisnęła niejako w zakres pierwszorzędnych kwestyi europejskich, cesarz Napoleon przeczuwając od razu całą jéj doniosłość, zamierzył podciągnąć pod nią, ściśle znią jednak wiążąc wiele innych spraw bieżących, zawieszonych jako bezustanna groźba nad pokojem świata. Zdaje się jednak, że rozwiązanie sprawy w tak szerokich rozmiarach, napotkało wiele trudności, że zagroziło nawet zwróceniem się burzy przeciw saméjże Francyi; cały przebieg negocyacyi niedostępny był dotąd dziennikarstwu i ogółowi publiczności nie znany; dość, że cesarz Napoleon jako człowiek tranzakcyi, który nigdy zbyt wiele naraz na kartę nie stawia, cofnął się i doniosłość sprawy sam ograniczył. Dziś nie ma już mowy o wojnie europejskiéj, o rodzaju krucyaty przeciw Rosyi i Prusom; cała usilność Francyi zdaje się być skierowaną, aby sobie zapewnić neutralność Austryi i Anglii. Francya zaś i Szwecya mają dostateczne siły, aby bez zbytniego nawet wytężenia podołać Rosyi, zwłaszcza przy niepojętéj słabości tego ogromnego mocarstwa, jaka najlepszych przyjaciół jego zadziwiać i odstraszać musi.

Wojna Francyi i Szwecyi z Rosyą, przy zagwarantowaniu neutralności Austryi i Anglii: oto program postawiony, jak się zdaje, w ostatnim czasie, a usilność Francyi w uzyskaniu przystąpienia wszystkich państw drugiego i trzeciego rzędu do not przeciw Rosyi, jest tylko działaniem w tym kierunku. Austrya i Prusy zachowałyby posiadłości swoje do dalszego rozwoju, a w tych warunkach wojna popularna i nie zbyt kosztowna, uzyskałaby może nawet sympatye tego stronnictwa, w którém troska finansowa przeważa wszelkie inne względy.

Tym sposobem określona sytuacya, wedle zdania ludzi kompetentnych, sprowadziłaby wojnę jeszcze w ciągu bieżącego roku, a pośpiech, z jakim p. Drouyn de Lhuys wysłał już do Petersburga drugą notę przed odebraniem odpowiedzi na pierwszą, stwierdza to mniemanie. Jednakowoż tak dobrze państwa, które wojnę prowadzić mają, jak i ściśle neutralne, nie łudzą się pewnością utrzymania przebiegu sprawy w oznaczonych granicach; każda iskra przypadkowo rzucona, może pożar ogólny zapalić, a sprawy prowizorycznie, załatwiane od roku do roku, niespodzianie groźnie stanąć mogą.

To też pomimo zamiaru lokalizowania wojny, ciągną się układy nieprzerwanie, a cała usilność dyplomacyi francuskiéj skierowana do zawiązania i utrwalenia jak najściślejszych stósunków z Austryą. Czy traktat sekretny jest podpisany, niewiadomo, tyle wszakże wiadomo, że na pewne punkta zgodzono się. Przyjęto zasadę, że Francya nie zażądałaby od Austryi oddania Galicyi, zanimby ta nie była w posiadaniu faktycznem odpowiedniego wynagrodzenia.

Jak zaś daleko posunięte układy między Francyą i Anglią, a Austryą i Anglią, nie wiadomo zupełnie. Zapatrywanie się Anglii różni się od obu państw podstawą traktatów wiedeńskich. Czy jednak różnica ta jest zasadniczą, trudno orzec; w każdym razie dotąd zdaje się tranzakcya możliwą, a prawdopodobny konflikt angielsko-amerykański raczéj korzystnie wpłynie na usposobienie mocarstwa, którego główną siłą flota.

Pan Hennessy najwytrwalszy reprezentant polityki angielskiéj Polsce przyjaznéj, był trzy razy u hr Rechberga, a porównywając to, co mówił, ze zdaniem lorda Bloomfilda o zamiarach Anglii, ciągnął z tego porównania pocieszające wnioski. P. Hennessy miał także posłuchanie u cesarza i zapewniał o nadzwyczaj życzliwém usposobieniu cesarza dla Polski. Rozmowa jednak napotykała trudności, gdyż p. Hennessey nie włada żadnym kontynentalnym językiem, cesarz zaś podobno niedość płynnie mówi po angielsku. Mimo to sam fakt przyjęcia odznaczającego, jakiego doznał p. Hennessy przez cesarza i cały tutejszy świat dyplomatyczny, jest dobrą wróżbą. (Czas).

FRANCYA.

Paryż, 1 maja. Monitor powszechny zamieścił dzisiaj w swoich kolumnach depeszę ministra Drouin de Lhuis do posła francuskiego w Petersburgu, księcia Montebello, tyczącą się spraw polskich, jako też depeszę austryacką ministra Rechberga. Obiedwie te depesze znane są czytelnikom, którzy mogli już ocenić ich ostrożność nadzwyczajną i grzeczność; równocześnie prawie ogłaszają dzienniki depeszę angielską, która się mało co różni od sióstr swoich przyrodnich. Do owéj angielskiéj depeszy z d. 10 kwietnia dołączono kilka innych ciekawych dokumentów, a mianowicie korespondencyą między ministrem Russellem i posłem angielskim w Petersburgu Napierem, w któréj znajdujemy między innemi wzmiankę o rozmowie posła rosyjskiego Brunnowa z lordem Russellem. Gdy pierwszy zapytał się, czy zamiary Anglii są pokojowe, odpowiedział Russell w rzeczywistości potwierdzająco, ale dodał: „aby pana w błąd nie wprowadzać, muszę tu jeszcze coś dodać, Anglia ma tylko pokojowe zamiary, zobowiązania jéj względem innych mocarstw są całkiem pokojowe, ale położenie rzeczy mogłoby się zmienić; wnioski angielskie mogłyby zostać odrzucone przez Rosyą, powstanie polskie mogłoby się rozwinąć; mogłoby natenczas powstać dla Europy niebezpieczeństwo, gdyby car nie uczynił jakich kroków do zgody.“ Brunów powiedział, że znane mu są zamiary zmierzające do przekształcenia karty Europy, że Rosyi takie ofiarowano wynagrodzenie, ale że Rosya wdawać się w to niechce i że woli pozostać przy teraźniejszéj karcie Europy, chciałaby przeto wiedzieć, czy Anglia jest tego samego zdania. Lord Russell oświadczył na to, że Anglia zadowolnioną jest z teraźniejszéj karty, ale że Rosya nie zawsze była tego samego zdania. Co się tyczy odpowiedzi rosyjskiéj na depesze trzech mocarstw, zaręczono, że do Londynu i do Wiednia odpowiedź ta już nadeszła, ale w Paryżu do dziś dnia jeszcze jéj nieodebrano. Co wspominał niedawno temu Journal des debats o memorandum rosyjskiém, zaczyna się potwierdzać. Wczorajsza France oświadcza równie, że gabinet petersburgski wystósuje niebawem do mocarstw obszerne sprawozdanie wystawiające stan obecny Polski pod każdym względem, wyliczające ustępstwa, które już Polakom przyznano i wyłuszczające przyczyny ciągłe buntów. Zdaje nam się, że nad przyczynami nie powinna sobie kancelarya petersburgska głowy łamać; prostą i naturalną przyczyną wszelkich powstań było, jest i będzie, że każda polska dusza będąca w niewoli moskiewskiéj, każdéj sposobności szuka i szukać będzie, aby się z owéj niewoli wydobyć. France donosi także jako Polacy odpowiedzą niechybnie na to memorandum rosyjskie; odpowiedź takowa nastąpić musi, bo dla gabinetów i rządów zagranicznych, które albo wierzyć mogą, albo chciałyby, żeby uwierzono moskiewskiemu elaboratowi, trzeba wyświecić i dowodami wykazać podstępne fałsze i kłamstwa, któremi się gabinet petersburski zastawiać nieomieszka. Wiedeńska Prese utrzymuje, że Francya i Anglia przesłały do Petersburga długą depeszę dowodzącą niedostateczności owéj amnestyi carskiéj; wiadomość ta jednak potrzebuje potwierdzenia. We włoskich miastach mityngi na korzyść Polski wciąż się ponawiają. U księgarza Dentu wyszła broszura statecznego przeciwnika Polaków, Emila Girardina, redaktora paryskiéj Presse, pod tytułem Apaisement de la Pologne. Doniesienia dzisiejsze z Wiednia potwierdzają, co donoszono o pobiciu pubernatora policyjnego Mensdorfa Ponilly; młody człowiek, który się tego nieszczególnego postępku dopuścił, nazywa się Steiner, jest podobno synem jakiegoś urzędnika u Potockich. Przyczyny tego postępku zdają się być podejrzane; miał on podobno na celu wywołanie większego rozdrażnienia przeciw sprawie polskiéj w kołach urzędowych austryackich. Austryacy schwytali młodego Francuza, dawniejszego żuawa papieskiego, de Montbel, który się chciał do Polski przeprawić.

— Dziennik Daily Telegraph dowiedział się, że rząd angielski ma zamiar wysłania wszystkich swoich statków pancernych ku Indyom zachodnim, z powodu bliskiego wybuchu wojny z rządem waszyngtońskim; wiadomość ta potrzebuje jednak potwierdzenia. Wczoraj wieczorem dawał lord Russell znów w izbie lordów niektóre objaśnienia, tyczące się sporów z Ameryką, ale w doniesieniu telegraficzném są jego słowa niezrozumiałe.

Rząd angielski wydał cały tom dokumentów tyczących się sprawy polskiéj, zawierający sprawozdanie z wypadków powstania oraz z zabiegów dyplomacyi angielskiéj, od dnia 22 stycznia zacząwszy, mających na celu spowodowanie rządu rosyjskiego do ustępstw na korzyść narodowości polskiéj.

Do najciekawszych dokumentów należą najświeższe depesze, wywołane manifestem amnestyjnym cara.

Lord Napier przesyła ów manifest rządowi swemu dnia 12 kwietnia, dodając niektóre do tego uwagi. Podaje w nich najpierw treść owego manifestu, dołączając wyraz powątpiewania, czyli owa amnestya ściąga się także na ludzi będących już w ręku sprawiedliwości, czy też ogranicza się tylko na tych, którzy stoją jeszcze pod bronią; wszakże w dyplomatycznych kołach petersburgskich było mniemanie, że amnestya obejmie jednę i drugą kategoryą. Lord Napier powiada daléj, że manifest nosi na sobie cechę owéj ludzkości i łagodności, które są właściwe charakterowi cara i że pełen jest zwrotów religijnych, o które nie trudno w dokumentach rosyjskich; mimo to żałuje szanowny lord, że manifest przypisuje niezadowolnienie Polaków podżeganiom cudzoziemskich ajentów rewolucyjnych lub emigrantów; niemniéj że niema w nim żadnéj wzmianki o poborze, który był bezpośednim powodem do powstania. Rząd rosyjski byłby mógł korzystnie okazać więcéj szczerości, byłby mógł wyznać błąd, który popełnił i przyobiecać środki zaradcze na przyszłość. Przy końcu domyśla się lord Napier, że manifest nie jest dziełem z samoistnéj pobudki wypływającem, i przyspieszonym został obawą mięszania się obcego.

Na tę swoją przesyłkę odebrał lord Napier następującą ważną odpowiedź.

„Hrabia Russell do lorda Napiera.

Ministerstwo spraw zewnętrznych,
24 kwietnia 1863.

Panie!

Odebrałem i przedłożyłem królowéj depeszę w. eks. z dnia 12 t. m. zawierającą odpis manifestu w sprawie polskiéj ogłoszonego przez cesarza rosyjskiego dnia 31 marca. Rząd JKM. zastanowił się nader starannie i uważnie nad treścią tego dokumentu, spodziewając się znaleść w nim zarodek przywrócenia pokoju, jako też nadzieję dobrego rządu dla Polski. Muszę panu uczynić następujące uwagi, które są wynikiem tych roztrząsań.

Amnestya może sprowadzić pokój w dwóch razach:

1, jeśli powstańcy zostali zupełnie zniesieni i wyczekują tylko obietnicy przebaczenia, któreby im pozwoliło wrócić do domów;

2, jeśli amnestyi towarzyszą przyrzeczenia dość skuteczne, aby zapobiedz klęskom, które były przyczyną powstania, tak dalece, iż okażą powstańcom, że celu owego dopięli.

Jasną jest rzeczą, że pierwszego przypadku zastósować nie można do obecnego powstania. Nie zostało ono pokonane, przeciwnie jest teraz rozleglejsze, niżeli było przed kilku tygodniami.

Zastanówmy się więc nad amnestyą w stosunku do drugiego przypadku, któryśmy przypuścili. Cesarz, mówiąc o ustawach, które nadał Królestwu Polskiemu, tak się wyraża: „Zachowując dzisiaj jeszcze te ustawy w ich całości, zastrzegamy sobie, skoro doświadczone zostaną w zastósowaniu, przystąpić do dalszego ich rozwoju, wedle potrzeb czasu i kraju.“ Ta obietnica nie może zadowolnić Polaków; trzeba bowiem ze względu na ustawy już nadane, że to właśnie kiedy one już były w biegu

tak samowolnie schwytano nocą dwa tysiące młodych ludzi, których skazano na służbę żołnierską w wojsku rosyjskiém, wbrew wszelkiéj sprawiedliwości i z pogwałceniem prawa z roku 1859 niedawno temu ogłoszonego. Jest więc oczywistą rzeczą, że niemożnaby osięgnąć żadnego bezpieczeństwa poddając się raz jeszcze tym samym prawom. Podczas gdy te ustawy są w pełnéj sile można jako zbrodniarzy więzić ludzi niewinnych, albo téż skazywać ich na służbę żołnierską, lub wypędzać ich do krain dalekich, wszystko to bez wyroku, potajemnie, jednem słowem bez żadnéj rękojmi. Co się tyczy zaś obietnicy zrobionéj na przyszłość, należy uważać, że ona zależy od zastósowania praktycznego owych ustaw, jako téż od potrzeb czasu i kraju. Pierwszy z owych warunków już sam jeden niweczy wszelką oszczędną nadzieję wypełnienia téjże obietnicy. Praktyczne bowiem wykonanie owych ustaw dotychczas przyznanych zależy od współdziałania Polaków majętnych, pełniących urzędy członków rady stanu, rad prowincyalnych i miejskich. Ale świeże postępowanie rządu rosyjskiego pozbawiło go zaufania wszystkich Polaków owéj klasy i zmusiło ich nawet do usunięcia się od zgromadzeń, w których obowiąski swoje wykonywali. Zbywa więc manifestowi cesarskiemu na pierwszych pierwiastkach szczęśliwego powodzenia, to jest na rękojmi bespieczeństwa z jednéj strony, z drugiéj zaś na uczuciu zaufania. W jednéj z depeszy swoich wyrażał się lord Durham, w ówczas poseł w Petersburgu, w sierpniu roku 1832 następującym sposobem: „Zachodzi zazdrość, a nawet nienawiść między Rosyanami i Polakami.“ Rrząd JKM. spodziewał się, że cesarz teraźniejszy, podnosząc stanowisko społeczne swych poddanych rosyjskich i zabespieczając swobodę polityczną swych poddanych polskich, połączy ich z sobą węzłami szczerego przywiązania do tronu. Ta nadzieja zawiodła nas nieszczęściem i z głębokiém smutkiem dostrzega rząd JKM. że owe uczucia nienawiści pomiędzy Rosyanami a Polakami ani nie osłabły, ani się téż nie zmieniły w przeciągu lat 30.

Amnestya teraźniejsza nie zdaje się być tego rodzaju, aby zmniejszyła siły powstania, ani téż dała nowe rękojmie najumiarkowańszym nawet patryotom polskim. Zostaję etc.

(podp.) Russell.

— Protestacye byłego króla greckiego Ottona, mają głównie na celu uratowania jego prywatnego majątku, który w Grecyi zostawił, wynoszącego 6 milionów drachmów. Wszakże trudno to będzie Grekom z rąk wydrzeć, narodowi najchciwszemu i najbiedniejszemu w Europie.

— Constitutionnel zaręcza, że kilka dworów europejskich oświadczyło, jako nie wpierw uznają nowego króla greckiego, dopóki Grecy pierwszemu nie zwrócą jego prywatnego majątku.

— Idąc za przykładem Badenii, ma niebawem Saksonia i Hanower uznać Królestwo Włoskie.

— Ks. Napoleon, który już wylądował w Liwornie, ma się spotkać w Toskanii ze swoim teściem W. Emanuelem.

— Konferencye mocarstw opiekuńczych nad sprawą grecką mają się rospocząć w Londynie około 25 maja.

— Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu oświadczyli ministrowie Layard i Russell, że rządowe pakunki znajdujące się na statku kupieckim „Peterhoff“, zostały nietknięte przez Amerykanów i oddane, ale statek sam sądzony będzie w nowym Jorku przez sąd zaborów morskich. Co do usposobienia Amerykanów zaręczają dzisiaj, że rząd waszyngtoński odpowie na reklamacye angielskie groźbą zerwania dyplomatycznych stosunków i zbrojenia kaprów morskich w Anglii przez konfederatów południowych.

— Rząd francuski z wielką srogością występuje tak przeciw stowarzyszeniom liberalnym, jako i kościelno-legitymistowskim powstającym w celu wyborów. Monitor dzisiejszy przypomina prawo zakaznjące zgromadzeniu z więcéj niż 20 ludzi złożonemu, choćby nawet składało się z poddziałów mniejszą ilość osób składających, zbierać się bez zezwolenia rządowego.

— Cesarz Napoleon wysłał do Belgii kapitana inżynieryi, Loqueyssie z poleceniem, aby w okolicy miast Namur starał się odkryć ślady dawnéj stolicy Aduatuków.

SZWECYA i NORWEGIA.

Sztokholm, 27 kwietnia. Korespondent do berlińskiéj Nat. Z tg. rozpisuje się obszernie o sprawach Finlandyi, przytacza rozmaite głosy dzienników szwedzkich, pragnące pobudzić Finlandyą do życia innego, do usiłowań wybicia się z pod jarzma rosyjskiego; donosi, iż na prawdę w saméj Finlandyi szczerze o tém myślą i wskazuje niektóre ku temu zdążające usiłowania wszystkich ludzi niezależnych od rządu a mianowicie pisarzy. Literatura zaczyna przybierać żywszą barwę, dziennikarstwo finlandzkie używa swobody, jakiéj nie ma w całéj Rosyi, nigdzie. Szwedzi wszelkiemi sposobami się starają pozyskać miłość finlandczyków a z drugiéj strony nie ukrywają bynajmniéj nienawiści ku Rosyi.

Telegrafem przysłano tu wiadomość, że rosyjskie okręty wojenne zatrzymały i zabrały kilka statków norwegskich jadących do Malmö.

BELGIA.

* **Bruksela,** 29 kwietnia. Dziennik Uylenspiegel ogłosił subskrypcyą na korzyść Polski. Toż samo dziennik Tribune du Peuple, który składki zebrane posyła do Londynu. Stowarzyszenie Le Peuple toż samo otworzyło składkę i spis subskrypujących uchwaliło przesłać do wszystkich członków stowarzyszenia. Pieniądze zebrane posyła wprost do Londynu. Uylenspiegel donosi, że ustanowiono spólny komitet dla téj subskrypcyi, który złoży składki wpłynione do rąk delegowanych komitetu centralnego tymczasowego polskiego, tworzących komitet londyński. Levant zaproponował składki groszowe na korzyść Polski, na wzór subskrypcyi londyńskich tego rodzaju.

SZWAJCARYA.

Korespondent Gaz. Kol. z nad granicy francuskiéj pisze pod d. 23 kw. że wiadomości z Paryża tak są sprzeczne, jak bywały przed wojną Włoską. Wszystkie wieści natchnione przez pp. Billault, Persigny i Morny są pokój wróżące; wszystkie zaś rozbiegające się od cesarza, ks. Napoleona, p. Walewskiego i Drouyn de Shuys tchną wojną. Cesarz odosobnia się często a z ks. Montebello i królem Szwedzkim znosi się bezpośrednio. Telegraf w jego gabinecie w ciągłéj pracy. W ministerstwie wojny przygotowują się na możebność wojny a oficerowie ślęczą nad kartą Rosyi. Naród cały za Polską.

TURCYA.

Z **Dubrownika,** telegrafują 29 kwietnia. Wszyscy członkowie zarządu gminy trzebińskiéj zostali aresztowani. Hercegowińcy zaś nie należący do mieszkańców Trzebini wydalili się. Władza turecka nakazała, ażeby na koszt miasta nową szkołę grecką, większą niż była zburzona, odbudowano.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 4 maja. Wczoraj wieczorem około godziny 8éj odbyła się rewizya w mieszkaniu p. Adolfa Łączyńskiego z Kościelca, w czasie jego nieobecności. Dziś słyszymy, iż został uwięziony w Kościelcu i przywieziony do Inowrocławia.

— Piszą do Ostd. Ztg. że w Babimoście 30 kwietnia policyjny sługa Sch. aresztował człowieka pijanego, który czy się taczał, czy chciał się bronić, koniec końcem policyant pałaszem ugodził aresztanta w głowę i zadał ranę szeroką tak iż oko wypłynęło. Niepewna czy z tego ranny wyjdzie.

— W nocy na 29 kwietnia po raz trzeci, znowu bez najmniejszego skutku, kilka kompanii pruskiego wojska z oddziałem dragonów rewidowało las i folwark Maszelewo, w dobrach wrzesińskich.

— Zmarły w dniu 17 bm. w Krefe dzie fabrykant jedwabiu, Korneliusz de Greiffs, zapisał dla miasta rzeczonego na cele dobroczynne następujące sumy: na lazaret miejski 120,000 tal., na szpital męski osób liczących przeszło 65 lat 50.000 tal., na takiż dla kobiet 50,000 tal., na kat. dom sierót 50,000 tal., na protestancki 50,000 tal., na instytut obłąkanych 50,000 tal., na wsparcie dla biednych w dniu jego urodzin prowizyą od 50,000 tal., na kostnicę 8000 tal. na upiększenie cmentarza 4000 tal., na skład zboża 6,000 tal., dla gminy Linn 8000 tal., razem 466,000 tal.

— W Rzymie odkryto przed bramami na gruncie prywatnym żydowski cmentarz z czasów cesarzów rzymskich.

— W Dijon komisarz policyi aresztował w teatrze dwóch młodych ludzi i trzymał ich parę godzin pod kluczem. Wytoczyli mu proces o własnowolne aresztowanie i znieważenie ze strony policyjnéj. Mimo protestacyi prokuratora, sąd uznał się kompetentnym i skazał komisarza zaocznie, gdyż się nie stawił, na 300 franków wynagrodzenia i koszta procesu. Dijon, jak wiadomo, leży we Francyi.

Z pod **Wyrzyska,** 3 maja. Nie od rzeczy pewnie będzie; donieść szanownéj redakcyi o wypadkach w tutejszéj okolicy zachodzących. Najważniejszym dla nas jest obecnie zaaresztowanie proboszcza z Sadek ks. Lemieża; gdyż nietylko pozbawiło parafią liczną swego pasterza, ale nadto poruszyło głęboko umysły przywiązanych owieczek. Aresztowanie odbyło się w piątek po obiedzie o godzinie drugiéj przez samego landrata, który z godzinę wprzódy odbył termin w probostwie, w interesie spraw kościelnych (patronat jest do połowy rządowy). Z przyczyny spiesznego aresztowania niepodobném było dowiedzieć się w ten sam dzień czegoś bliższego o powodach wyrwania księdza z obowiąsków. Wyraz żalu uwydatnił się na drugi dzień, tj. w sobotę rano, kiedy przywieziono ciało do pochowania. Utyskiwano ze łzami, że im zabrano pasterza, że ich ogołocono z doradzcy w smutku i nieszczęściu. W ciągu dnia tego dowiedziano się tylko, że ks. Lemież znajduje się w więzieniu w Łobżenicy, że wzbroniony do niego przystęp, i że zaraz po jego przybyciu do Łobżenicy, spisano z nim protokół. Bolesném jest dla nas bardzo, że nie znamy powodów, które spowodowały aresztowanie tego kapłana. Krzepmy się nadzieją, że nie zadługo powróci do grona stroskanych parafian.

W téj chwili dowiadujemy się, że w sobotę 2 maja z zachodem słońca, nadjechało do probostwa 5 osób, które bez wykazu upoważnienia piśmiennego, rozpoczęły rewizyą pomieszkania proboszcza i budynków plebańskich. Rewizya odbyła się dość gwałtownie; przetrząsano wszystkie przybory nie kierując się bardzo uszanowaniem dla rzeczy świętych, gdyż wota kościelne rzucano na ziemię. Po dwugodzionym pobycie zakończono rewizyą spisaniem protokółu, nie mając nic do zebrania, gdyż nic nie znaleziono. Z okolicy naszéj aresztowano także nocy dzisiejszéj panów Tura i Połczyńskiego.

Krotoszyn, 3 maja. Okolica nasza bardzo ożywiona. Po całym powiecie odbywają się rewizye. W Pogorzeli na probostwie była bardzo ścisła rewizya w zeszły czwartek. Szukano czegoś w mieszkaniu ks. Jarochowskiego, w stajniach, oborach, w owczarni, w mierzwie, słowem wszędzie. Ks. Jarochowskiego podczas rewizyi nie było w domu. W sobotę rano burmistrz w towarzystwie żandarma powtórnie rewidował. Miał roskaz do téj rewizyi i do uwięzienia ks. Jarochowskiego od landrata. Ani przy pierwszéj, ani przy drugiéj rewizyi nic a nic nie znaleziono. Ks Jarochowski mógł się domyśleć nawet powodu swego uwięzienia. Chodzą o tém aresztowaniu dziwne wieści, mówią, że ks. Jarochowski zswiózł jakieś listy do Wiednia do nuncyusza papieskiego, kardynała de Lucca. Przywieziono téż wczoraj do kozy panów Seweryna Radońskiego i Józefa Chełmickiego, z jakiego powodu, niewiadomo.

Leszno, 3 maja. Wczoraj z rana odbyto rewizyą w Brylewie u p. Szczawińskiego i w Bojanicach u p. Braunka, na którą zjechali prokurator, landrat powiatu wschowskiego, komisarz, żandarmi i pluton pruskich huzarów. Szukano jakichś papierów, których tamże nie było, niczego nie znaleziono. Mimo to aresztowano obudwóch i odstawiono ich wieczorem do tutejszego więzienia karnego pod eskortą wojskową. Dzisiaj po spisaniu z nimi protokułów wypuszczono obudwóch na wolność za kaucyą.

Miłosław, 2 maja Do wczorajszego mego doniesienia o ranionych przez patrol pruski przechódźcach dodać muszę, iż jednego, którego na miejscu zabili, zaraz w polu pogrzebali; z pomiędzy rannych jeden w drodze skonał i tego przywieziono do Miłosławia. Pierwszy z nich był jakiś cieśla z Śremu, drugi zaś parobek z Zielnik pod Środą. Miejscowy proboszcz prosił majora, aby ze względów ludzkości, pozwolił trupa do chlewa wrzuconego wnieść do kościoła i pochować go na cmentarzu. Po długich korowodach dano pozwolenie pod warunkiem, że trup nazajutrz o 7éj rano bez wszelkich okazałości będzie pochowanym, do czego się ksiądz proboszcz zastósował. Uwięzionych 63 przechódźców odwieziono dzisiaj pod eskortą trzydziestu piechoty na dziesięciu wozach do Wrześni. Pierwiastkowo mieli oni tę podróż, po dwóch związani, pieszo odbyć, a burmistrz już został wezwany do zakupienia powrozów; ale obywatele pan Mielżyński nie mogli znieść tego i ofiarowali podwody.

Pan major cofnął znów dane pozwolenie co do obydwóch ciężko rannych, w prywatnym domu ulokowanych, tak, że i oni do Wrześni udać się mieli. Ale pan burmistrz okazał p. majorowi dopiero co nadesłane pozwolenie pana naczelnego prezesa, w którém tenże w skutek prośby zaniesionéj przez pewne panie względem urządzenia nad granicą lazaretów, pozwala na umieszczenie wszelkich bądź za granicą, bądź w kraju ranionych, i dla tego ranni są nam pozostawieni. Pan prezes naczelny w reskrypcie swoim przedsięwzięcie tych pań „szlachetném“ nazywając, zaleca podwładnym urzędom, by onemu żadnych nie stawiały przeszkód.

Moskale, którzy po wyjściu oddziału Taczanowskiego w małéj liczbie do Pyzdr weszli, spaliwszy most na Warcie opuścili to miasto o 2giéj po południu. Na oddział Taczanowskiego idą podobno Moskale w trzech kolumnach: od Kalisza, Konina i Zagórowa.

Miłosław, 1 maja. Dziś około godziny 4éj z rana 56 powstańców z Księstwa, zamierzało przejść granicę pod wsią Cieślą. O pół mili od granicy spotkani przez patrol pruski i wezwani, aby stanęli, uczynili żądaniu temu zadość. Mimo to pruscy żołnierze po kilku razach dali ognia, zabili jednego, a trzech ranili: jednego w głowę, drugiego w nogę, a trzeciego w rękę. Możeby kto sądził, iż na tém się skończyło, bynajmniéj; kolbowali oni i posinili wszystkich biedaków, a stawiąc się nad nimi, deptali ich po nogach. Rannych przywieziono do nas w ten sposób, iż trupa na spód, a na tegoż rannych położono. Lud zgromadzony począł nad nimi płakać, czego im pruskie wojsko nie pozwoliło rospędzając kolbami z dodatkiem: „weg ihr verfluchte Hunde!“ W kilka godzin późniéj przyprowadzono pod silną eskortą 52 jeńców, których zgłodniałych i przemokłych ulokowano w tutejszéj szkole polskiéj, skąd ich jutro daléj poprowadzą. Obywatele nasi, jeli się, aby ich posilić, a na pokarmy, które im wniesiono, z istną chciwością rzucili, nie mając nic w ustach przez 18 godzin; byli jednak pomiędzy nimi i tacy, którzy w skutek moralnego i fizycznego cierpienia nic jeść nie mogli. Z pomiędzy trzech rannych, o których wspomniałem, pozwolono dwóch wziąść do domu prywatnego celem pielęgnowania ich; trzeci bowiem, pan Oppen, tylko lekko kulą w głowę jest draśnięty. Może nieprzyjazne nam dzienniki głosić będą wiadomość rozgłaszaną tu rozmyślnie przez pruskich żołnierzy, iż pierwszy strzał padł ze strony powstańców; ale jak najsumienniéj zapewnić mogę, iż to nie jest prawdą.

Nadeszła dzisiaj znów jedna kompania 12go pułku piechoty pruskiéj, aby już i tak mocno obsadzoną granicę jeszcze mocniéj obsadzić. Żołnierze ci i ich kapitan głoszą, że oni tu w kilka dni porządek przywrócą.

Zresztą niema teraz dnia, w którymby patrol pruski nie przywadził takich, którzy albo w istocie wybierają się walczyć w Królestwie Polskiém przeciw rządowi rosyjskiemu, albo o zamiar ten są posądzeni. Wczoraj aresztowano na granicy dwóch Francuzów, którzy swego znajomego kolegę w Pyzdrach odwiedzić chcieli; nadszedł rozkaz sztafetą, aby ich odesłać do Poznania, skąd ich puścić muszą, ponieważ są zaopatrzeni w paszporta.

Aresztowano onegdaj o 1széj w nocy plenipotenta państwa Łażyńskich, pana Kubickiego. Rozkaz do tego nadszedł sztafetą w nocy.

Z **Grodziska** 3, maja. Dnia wczorajszego aresztowano p. Władysława Łąckiego w Posadowie i p. Molnika w Uścięcicach i przywieziono ich tu do nas, gdzie w hotelu Kutznera przez noc i całą dzielę pozostali. Czém ten krok jest prawnie uzasadniony? Utrzymują się téż mniemanie, że w rychle ich uwolnią. Jednakże o godzinie 8éj do ósméj opuszczał pojazd p. Łąckiego próżny nasze miasto.

Aresztowano również z nieznanych nam powodów p. Kościelskiego Bolesława, z Śmiełowa pod Szamotułami.

!! **Łaszczyn,** pod Rawiczem 1 maja. I powiat nasz dotychczas spokojny, poczyna doznawać ściślejszéj opieki władz policyjno-administracyjnych. I tak dnia 27 kwietnia z rana o godzinie 8éj zjechał landrat powiatu z sekretarzem i kilku żandarmami do Pakosławia i przedsięwziąwszy jak najściślejszą rewizyą w domu mieszkalnym Stanisława Czarneckiego i po zabudowaniach gospodarczych, a nic znalazłszy bez skutku odjechał.

Solenniejszą zaś rewizyą zaszczycono wieś naszą w nocy z 29go na 30go kwietnia. Nie już we dnie ale około północy, bo o godzinie 11éj wieczorem zjechał do dworu tenże landrat, w asystencyi sekretarza, trzech żandarmów i około 40 żołnierzy pod przewodem oficera, a obstawiwszy wszelkie wyjścia dworu i podwórza gospodarczego i aresztowawszy stróża dominialnego, przebudzono p. Stanisława Sienieckiego, starca schorzałego i wiekiem już przyciśnionego, oświadczono mu landrat, że ma wyraźny rozkaz naczelnego prezesa zaaresztować go i po odbyciu rewizyi domu mieszkalnego i zabudowań gospodarczych odstawienia go do Rawicza. Jedyny wówczas w domu znajdujący się syn, stanowczo oparł się przedsięwzięciu landrata, oświadczając, że nocny a tak drażliwy wyjazd ojca łatwo może narazić życie jego na niebespieczeństwo. Oficer sam widząc niepodobieństwo zadośćuczynienia roskazom wyższym, na swoję odpowiedzialność oświadczył, że pozostawi 6 żołnierzy z podoficerem dla straży aż do dalszych porządzeń władzy wyższéj. Poczém przystąpiono do rewizyi mieszkania w przytomności syna. Przetrząśnięto wszelkie szufladki w biurku, przejrzano jak najdokładniéj papiery i listy, nie uszanowano nawet pokoi córki pana domu, która z przerażenia gwałtownéj dostała febry, przejrzano sklepy i góry, wozownie, stajnie, stodoły i obory, śledzono wszędzie niezawodnie za bronią i korespondencyami, kłuto pałasami i bagnetami po zapasach zboża, siana, nawet mierzwie nie przepuszczono, zrewidowano mieszkanie ekonoma i służącego, a rezultat kilkonaścio godzinnéj rewizyi był ten, że nic nie znaleziono. Mimo to postawiono przyobiecaną straż wojskową przed pokojem p. Ignacego Sienieckiego, którą dopiero przed wieczorem na rozkaz wyższy cofnięto. Przy tém dowiadujemy się, że i po boru łaszczyńskim od kilku dni pod pozorem ćwiczeń wojskowych, patrole czynią poszukiwania rozrzucając snopy drzewa poukładane na sprzedaż.

Mimowolnie nasuwa się pytanie, czemu to na podobne rewizye władze szukają ciemności nocnych, mając téż samą sposobność i w dnie, kiedy podobno z uczynkami dobremi, słusznemi i prawnemi i w samego południa stanąć można śmiało i przed światem całym? Czy czasem dla tego, aby nie zaburzać spokoju mieszkańców powiatu? Jużsądzim, że ten sposób więcéj tylko drażni umysły najspokojniejsze, a nawet, kiedy widzą, jak i w czasie zupełnego pokoju wszelkie gwarancye osobistego bespieczeństwa i wolności bez wszelkiéj podstawy, na mocy jakiéjś stronniczości na szwank są wystawione. Albo czyż w państwie pruskiém, w państwie tak wyrobionéj inteligencyi, wnet przyjdzie do tego, że Polakowi za zbrodnię poczytywać będą, że łzawe swe oczy zwraca na bracią swoję, ginącą okrutnie pod mieczem katowskim huhukanego moskwicina, i że serce mu się krwawi na widok męczeństwa któremuby rad koniec położył, a nie jest nim samym? Nadmienić jeszcze wypada, że przy wszelkiéj ścisłości w rewizyi, landrat i asystencja jego w niczém nie ubliżyli formom grzeczności i wszelkiéj uprzejmości.

Z pod **Xiąża,** 29 kwietnia. Od kilkunastu dni nasza okolica jakby była teatrem wojny. Wojsko ciągle przechodzi ze wsi do wsi, z miasta do miasta, odbywa rewizye po wsiach, polach i borach. Było już trzy razy rewizye w Xiążu, Chwałkowie, Brzostowni, Zawonsie i we Włościejewkach po dwa razy. W Chwałkowie szukano w piecach mące, a nawet i kloakach. Każda rewizya odbywa się bez zezwolenia sądowego, jedynie z woli władzy policyjnéj czy wojskowéj, wszędzie tylko przez asystencye jedynie komisarzy obwodowych, tylko wczoraj przez samego pana radzcę ziemiańskiego ze Śremu odbyto rewizyą we Włościejewkach; naturalnie że nic nie znaleziono.

Na zapytanie się właściciela Włościejewek, czy pan radzca posiada rozkaz sądowy do rewizyi? oświadczył pan radzca, „że nie ma i nie potrzebuje“ i pomimo protestacyi rewizyą rozpoczęto. Dnia przedniego, gdy rewizyą we Włościejewkach wojsko szczelnie odbywało, gdyż prawie wszystką mierzwę w owczarniach przerobiono, nic nie znalazłszy, przypuścili żołnierze kamieniami szturm do chorągiewki owczarni, ale tylko dach pogruchotali, a biedna chorągiewka kontrybucyi odebrała. Kosyniera od 30 lat w szczycie owczarni ze strony podwórza malowanego na rozkaz samego oficera smołą zamalowano i okazano największą radość ze szczęśliwie odbytéj téj wyprawy, wreszcie „hundu verfluchter kosinir.“ Komendę odbywających rewizyę żołnierzy prowadził podobno oficer Schulz. Każdego przejeżdżającego, czy tylko wojsko, lub żandarm natrafi, rewidują. Panie z powozów wysiadać muszą, a żołnierze tak jak celnicy na komorach ruskich obmacują. Broń Boże! aby ktokolwiek miał siodełko, fuzyą, paczkę kapiszonów, kilka kul, jakie rzemyczki podejrzane, tak zaraz aresztują i do najbliższéj komendy odprowadzają, a czasem i 2 mile do miast powiatowych.

Z **Pleszewskiego,** 1 maja. Jak teraz prawie po wszystkich polskich domach, tak téż i w Skoraczewie pod Książem dnia 26 kwietnia

Dodatek.

Dodatek do Dziennika Poznańskiego nr. 102.

Wtorek, dnia 5 maja 1863.

odbyła się rewizya. Wojsko przybywszy o wpół do czwartéj z południa, z Nowegomiasta, za aż podwórze i dom mieszkalny państwa Szczaniecki obstawiło. W téj saméj chwili wszedł komisarz obwodowy z Mieszkowa z jednym oficerem do pokoju. Nie zastawszy pana S. czańieckiego w domu, komisarz oświadczył pani S, iż ma rozkaz od radcy ziemiańskiego, by rewizyą odbyć. Po tém oświadczeniu z największą skrupulatnością poprzeglądał wszystkie papiery będące w biórku pana S., których nie mało, zatém przez parę godzin nad niemi się zabawił, i po długiéj pracy, tylko kilkanaście książeczek pieśni nabożnych, nie wiele co znaczące trzy książeczki i dwa stare listy znalazł, które zaraz zabrał i kwit na nie zostawił. Potém przejrzawszy jeszcze wszystkie inne pokoje i będące w nich meble, wszystkie szuflady, szafy, stoliki, fortepian, tak dalece, iż nawet dziecka zabawki, udali się ci panowie do sklepów, schowań, pokoi gościnnych, lecz nic nie znalazłszy, udali się na podwórze, by znowu w asystencyi ekonoma wszystkie gospodarcze budynki zrewidować. Nadmienić trzeba, że jak tylko komisarz rewizyę rozpoczął, przytomny oficer zawołał żołnierza do pokoju, w jakim celu niewiadomo, zapewne się pani S. lub dziecka jéj obawiał, i żołnierz ten miał ich pilnować. Warty poustawiane przy bramach podwórza nikogo wpuścić nie chciały, nawet domowników, którzy poprzednio byli powychodzili, tak ekonoma wracającego z pola przez godzinę za bramą trzymano, tak samo wóz z trawą, dopiero za wyraźném pozwoleniem oficera wpuszczono ich. Patrole chodzące po ogrodzie bagnetami żgały ziemię, i człowiekowi zatrudnionemu reparacyą płotu, nie pozwolili dokończyć swéj roboty. Nareszcie komisarz widząc, iż daremna praca jego, powrócił do pokoju i spisał protokół po niemiecku i z téj to przyczyny pani S. odmówiła swego podpisu. Rewizya ta trwała od wpół do czwartéj aż do kwandrans na dziewiątą z wieczora. Dodać jeszcze trzeba, iż pan komisarz przynajmniéj grzecznie bardzo się z panią S. obchodził, lecz oficer uważał za zbyteczne, by się przywitać i w płaszczu cały czas siedział, nie przemówiwszy słowa.

R- Czarnków, 28 kwietnia. Trzech żandarmów, n mocy piśmiennego upoważnienia rardzcy ziemiańskiego powiatu czarnkowskiego, p. Knobloch, odbyło w nieobecności właściciela wsi rewizyą w Kruszewie, szukając broni a mianowicie stosując się do wyraźnego rozkazu, broni palnéj, zaopatrzonéj w bagnety. Mimo jednak troskliwego szukania po domach mieszkalnych, sklepach, budynkach gospodarczych, fabryce itd. niczego nie znaleziono. W dwa dni potém znów rewizya miała miejsce, z tą różnicą, że tym razem sam pan radzca ziemiański w towarzystwie komisarza obwodowego i dwóch żandarmów zjechał na miejsce celem rewizyi papierów, która się również bezskuteczną okazała.

— Dnia 27 kwietnia odbył się w Krakowie pogrzeb śp, Dominika Maryana Orłowskiego, zmarłego tamże z ran odniesionych pod Szklarami. Orłowski był braciszkiem u OO. Kapucynów, lecz przed wyświęceniem kapłańskiém wstąpił w szeregi powstańcze i ciężko raniony, długo pasował się między życiem a śmiercią. Już na łożu boleści prosił, by go na powrót przyjęto do zgromadzenia z którego był wystąpił, a prośbie téj przed samym zgonem stało się zadosyć, i w habicie zakonnym pochowano zwłoki jego. Kilka tysięcy pobożnych wraz z duchowieństwem świeckiém i zakonném odprowadziło na cmentarz ciało braciszka, które ponieśli na barkach mieniając się świeccy i zakonnicy. Ks. Bronisław, znany zaszczytnie kaznodzieja, miał u grobu przemowę, zarówno tchnącą namaszczeniem religijném jak uczuciem miłości ojczyzny.

— Dziennik Times podaje charakterystyczną anegdotę: Pewien budowniczy okrętów, doskonały w swojém rzemiośle, ale nadzwyczaj rubaszuy w obejściu się, wstąpił do mieszkania p. Lindsaya, członka parlamentu, który wyłącznie pracuje nad interesami marynarki. Pana Lindsaya nie było w domu i nasz budowniczy oczekując na niego, zaczął rozmawiać z jakimś panem, którego znalazł w salonie, a który właśnie przepisywał jakieś tablice liczbowe. Sądząc, że to musi być buchhalter p. Lindsaya, budowniczy zadawał mu rozmaite pytania, a zachwycony jego odpowiedzią, zaraz mu zaproponował u siebie miejsce buchhaltera, od razu ofiarując 200 funtów rocznéj pensyi. Buchhalter grzecznie to przyjął; lecz oświadczył, że musi pierwéj porozumieć się ze swoim pryncypałem. Jakoż nadchodzi p. Lindsay i budowniczy wręcz mu oświadcza swoje żądanie. „Bardzo dobrze, odpowiedział p. Lindsay. Pańskie żądanie robi honor mojemu buchhalterowi; ale nieszkodziłoby, gdybyś pan wprzód dowiedział się o jego nazwisku. Otóż chciéj pan wiedzieć, ze to jest sir William Gladstone. Można sobie wyobrazić zdziwienie poczciwego marynarza, skoro się dowiedział, że zapraszał do siebie na buchhaltera ministra skarbu angielskiego, który wstąpił do pana Lindsaya i sam wypisywał potrzebne mu statystyczne dane.

— Znane na całym świecie żartobliwe pismo illustrowane, londyński Punch, przedstawia w najnowszym zeszycie rosyjską amnestyą. Polska kolbą uderza w niedźwiedzia, który zastawiając się łapą, w drugiéj trzyma kartkę z napisem „amnestya.“ U spodu wydrukował Punch jako objaśnienie wyrazy: Wprawdzie spaliłem ci dom i dzieci pomordowałem, ale nie bij mnie więcéj, a przebaczę ci.“ W oddaleniu przypatrują się trzy osoby allegoryczne, czwarta w postaci zwierzęcéj, milczkiem się usuwa.

Dnia 5 maja odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Farnym o wpół do dziewiątéj za duszę śp. **Kazimierza Trąmpczyńskiego**, poległego za Ojczyznę pod Nową Wsią d. 26 z. m. O czém zawiadamia

[1347] **pozostałe rodzeństwo.**

W środę, dnia 6 maja, o godzinie 8 rano, odprawi się w kościele św. Marcina nabożeństwo żałobne za duszę śp. **Teodora Karpińskiego**, poległego w bitwie z Moskalami pod Brdowem, na które krewnych i przyjaciół zapraszają

(1332) **zasmuceni rodzice.**

Przy dzisiejszém dalszém ciągnieniu 4 klasy 127 król. klasycznéj loteryi padła 1 główna wygrana 15,000 tal. na nr. 37,713. 3 wygrane po 5000 tal. na nr. 7686 41,588 i 55,369. 3 wygrane po 2000 tal. na nr. 12,885 21,828 i 40,153.

44 wygrane po 1000 tal. na nr. 9185 9201 10,805 19,701 21,068 23,294 24,579 30,902 32,091 33,878 34,169 34,724 35,929 42,360 42,405 43,141 43,215 45,451 45,703 47,220 48,441 49,773 51,339 51,416 52,967 60,351 62,434 66,229 68,006 69,871 71,302 73,569 76,070 77,621 80,706 81,754 83,077 83,280 85,024 85,198 85,504 90,051 90 158 i 90,466.

46 wygranych po 500 tal. na nr. 2919 7405 8214 9962 11,012 14,569 15,196 15,795 16,659 19,857 20,218 20,636 25,455 28,669 31,045 35,349 43,509 44,521 44,804 46,984 47,847 50,769 53,544 55,674 57,528 57,554 57,556 58,155 58,501 59,376 62,658 62,661 63,930 65,619 67,657 70,637 72,754 77,157 77,671 79,118 84,858 8[illegible],763 90,842 92,659 94,258 i 94,781.

58 wygranych po 200 tal. na nr. 797 2524 2969 8934 9647 10,029 12,479 13,202 13,696 18 353 19,153 21,820 22,098 22,218 29,435 24,760 25,137 27,227 28,219 28,923 29,849 30,121 33,456 38,508 39,554 41,516 41,643 42,042 42,356 48,074 48,388 48,596 49,817 50,206 51,347 51,408 55,698 58,189 58,347 62,191 63,764 63,782 64,952 66,738 67,896 69,062 70,464 70,681 71,693 76,041 76,382 76,592 76,811 78,550 82,125 85,342 87,766 i 89,081.

Berlin, dnia 2 maja 1863.

Król. jeneralna dyrekcya loteryi.

[1343] **Obwieszczenie.**

Poddasze wychodzące na północny szczyt budynku kamelaryjnéj stajni, znajdującéj się przy ulicy nad wałami, wydzierżawione zostanie na czas od 1 października r. b. do 1 października r. 1866 najwięcéj ofiarującemu.

Do tego wyznaczyliśmy termin na dzień

12 maja r. b.

przed południem o godzinie 11 na ratuszu przed panem Plichtą, sekretarzem miasta.

Warunki przejrzane być mogą w naszéj registraturze.

Poznań, dnia 10 kwietnia 1863.

Magistrat.

Przypominamy wszystkim, których to w obecnych okolicznościach obchodzi, że

1) Wszelkich rewizyi, które nie są rozporządzone piśmiennym rozkazem **sędziego, prawo niedozwala**, i że więc należy się stanowczo przeciwko nim protestować i tylko uledz przemocy.

2) Żaden urzędnik **nie** ma prawa dopuszczać się obelg słownych lub czynnych, chociażby naprzeciw największym zbrodniarzom, i że więc w danym razie w obronie własnego honoru środków prawa użyć i wyższéj władzy donieść należy. (1313)

8—9. Wodna ulica 8—9.

Fabryka ram i listew pozłacanych

Teofila Maciejewskiego

poleca wysokiéj szlachcie i szanownéj publiczności jako rodak, **ramy** najnowszych mustr paryskich i brukselskich do oprawy zwierciadeł i obrazów. Ryciny, fotografie itd. oprawiam akuratnie po umiarkowanych cenach za szkło. Także podejmuję się do odnowienia **kościelnych rzeczy** albo wykonania zupełnie nowych.

Teofil Maciejewski,
pozłotnik.

[1317]

Skład Cygar

prawdz. Hawańskich i Hamburgskich

(en gros et en detaile)

pod firmą:

Kary & Przedecki

w Wrocławiu,

ulica Schuhbrücke No. 84, I. piętro, (vis a vis lombardu).

poleca się Szan. Publiczności **Cygarami odleżałemi**, sprowadzonemi w znacznych partiach z **Antwerpii, Amsterdamu** i **Hamburga**; równie jak i **Papierosami** bez munsztuków i z munsztukami z fabryki **„La Ferme“** w Petersburgu, po cenach fabrycznych; także **Papierosy Hawańskie** z czystego tytoniu i liścia, nie zawierające części papieru.

Znajdują się u nas także Cygara z roku **1856**, które dobrym palaczom polecamy.

Obstalunki osób na prowincyi zamieszkałych, z największą akuratnością wypełniamy. [1193]

Musujące lemoniady owocowe:

ananasowe, cytrynowe, pomerańczowe, jagodowe, malinowe, świętojankowe itd. poleca

Apteka Elsnera,
ul. Wrocławska.

[1342]

Studentów na stancyą przyjmuje wdowa J. R. na Wodnéj ul. No. 30. Bliższe wiadomości tamże na trzeciém piętrze. [1341]

Poznań, w kwietniu 1863.

Odnośnie do okólnika mojego z miesiąca listopada 1861 donoszę niniejszém uniżenie, iż udzielone według niego szwagrowi memu panu **Teodorowi Baarth** pełnomocnictwo generalne ze śmiercią jego ustało, a ja doświadczonemu przez przeciąg wieloletni w zawodzie moim współpracownikowi panu **Karólowi Zwenker** pełnomocnictwo handlowe udzieliłam.

Zawiadowana przez zmarłego męża mego **Herrmanna Baarth** pod firmą

D. G. Baartha

destylacya, fabryka rumu, okowity i sprytu

istnieć będzie i nadal pod tą samą firmą.

Dziękując powtórnie za zaufanie, jakiém dawną tę firmę dotąd zaszczycano, zapewniam, z staraniem mojém będzie, aby je zwykłém rzetelném usłużeniem i nadal utrzymać. [1294]

Pan Karól Zwenker podpisywać będzie:

Karól Zwenker,
pełnomocnik handlu D. G. Baarth.

Z uszanowaniem

Laura Baarth.

Jakże z kądzielą? panowie
Wincenty ....teller — szanowny
Kotek B. — Roman Rothkopf.

[1344] Wasz szczery **J. Essen.**

Potrzeb. zaraz **pisarza** lub **ogńodowego** już w latach i bezżennego. Bliższa wiad. w Poznaniu ul. Młyńska 1sze piętro No. 17 i na miejscu **Libartowo** pod **Kostrzynem.** [1346]

Skład nowo wybudowany, z oknem wystawném, wraz z przyległém pomieszkaniem, kuchnią, warsztatem, piwnicą jest przy ulicy Jezuickiéj Nr. 9 zaraz lub od św. Jana do wynajęcia. Bliższe u **K. Frankiewicza** w Poznaniu. (1270)

W księgarni **M. Jagielskiego** w Poznaniu, przy ul. Wrocławskiéj No. 30 są do nabycia:

Mapa topograf. sztabowa Polski, 90 ark., 30 talarów, opraw. 42 tal.

Mapa top. sztab. **Polski od lewego brzegu Wisły do gran. szląskiéj**, 6 ark., na płótnie w futerale, 14 tal.

Mapa topogr. sztab. **Księstwa Poznańskiego**, 2 ark., na płótnie, 7 tal. 15 sgr.

Mapa Królestwa Polskiego, 12 ark., 12 tal., na płót. 18 tal.

Mapa Polski w dawnych granicach, Wrotnowskiego, po polsku, 2 ark. 2⅓ tal., opraw. 3⅓ tal.

Mapa Polski w dawnych granicach, z oznaczeniem hist. podziałów, 2 ark. 20 sgr., opraw. 1½ tal.

Rozmaite mapy po 1 tal., 20 sgr., 10 sgr. itd.

[1299]

Pługi wrzesińskie

z fabryki **W. Kaczorowskiego** znajdują się w składzie podpisanego w Murowanéj Goślinie, które szanownéj publiczności za cenę umiarkowaną polecam. [1345]

M. Wajchan.

Ostrowo

pod Wieleniem (Filehne).

Zakład naukowy i wychowawczy we wsi **Ostrowie** pod Wieleniem, otrzymawszy od rządu tytuł wyższéj szkoły „Pedagogium“, ma teraz także prawo **wystawiania świadectw do służby wojskowéj jednorocznéj** przyjmuje uczniów już nawet siedmioletnich i przeprowadza ich od Septymy do Prymy. Już dla znacznéj ilości chłopców z Królestwa Polskiego zakładowi powierzonych, udziela się dokładna nauka języka polskiego przez nauczyciela Polaka, jako też nauka religii katolickiéj przez miejscowego księdza. Pensya roczna wynosi 200 talarów a uczniowie w każdym przyjmują się czasie.

[1275] Dyrektor
Dr. **Schwarzbach.**

Dra Koch,
król. prusk. fizyka powiatow.

Karmelki zielne

są z powodu obfitości swych części składowych wziętych z ziół i roślin najwłaściwszych, doświadczonym środkiem ku ulżeniu w katarze, duszności, chrypce, zamuleniu itd. i sprzedawają się w pudełkach oryginalnych po 10 i 5 sgr. ciągle **tylko** w **POZNANIU** u **J. Menzla**, ulica Wilhelmowska, obok poczty. [870]

Dra Béringuiera Arom.-medycz. **Kronengeist** (Quintessenz d'Eau de Cologne) wybornéj jakości, nietylko jako przzednia woda pachnąca i do mycia, ale i jako wyśmienity pomocniczy środek lekarski, który siły żywotne rozbudza i wzmacnia; butelka oryginalna 12½ sgr.

Dra Béringuiera

olejek na włosy z korzonków zielnych

złożony z najwłaściwszych części roślinnych i olejnych ku utrzymaniu, wzmocnieniu i upiększeniu czupryny i brody, tudzież ku zapobieżeniu owych nieznośnych łupieży i liszajów; buteleczka oryginalna po 7½ sgr.

Z tych to zawołanych wszędzie nowości znajduje się w **Poznaniu** jedyny upoważniony skład miejscowy u **HERMANA MOEGELINA**

[1013] ulica Podgórna 9, narożnik ulicy Wilhelmowskiéj,

jako też **w Międzychodzie** u L. Stargardta, **w Bydgoszczy** u Teod. Thiela, **w Wschowie** u Karóla Wetterström, **w Inowrocławiu** u J. Lindenberga, **w Lesznie** u M. Molla jun., **w Nowymtomyślu** u W. Peikerta, **w Pleszewie** u J. Joachima, **w Rawiczu** u R. T. Franka, **w Rogoźnie** u Ludwika Zerenze, **w Szamotułach** u Jul. Peyser, **w Pile** u J. Tantowa w **Wolsztynie** u Ernesta Andersa **i w Wrześni** u A. Hirschberga.

Un Français, muni de ses certificats d'études et pratiquant l'enseignement de sa langue maternelle depuis plusieurs années, désirerait se placer. [1314]

S'adr. fr. **A. Z.** à l'expédition du Dziennik.

Zaopatrzywszy skład mój

w rozmaite gatunki kapeluszy,

także i **żałobne,** polecam takowe po cenach bardzo umiarkowanych.

M. Złotnikiewicz,

[1348] Rynek No. 40.

Drelichy do wełny

poleca po cenach najtańszych

M. J. Kamieński,

[1320] **Skład płócien i bielizny w Bazarze.**

Białą amerykańską kukurydzę

(koński ząb)

poleca w wybornéj jakości i po cenach umiarkowanych, dając wykazy nasion bezpłatnie.

Henryk Meyer,

ogrodownictwo artystyczne i handel nasion,

[1147] ul. Król. No. 6/7 i 15a w Poznaniu.

Wapno Gogolińskie

w uznanym dobrym gatunku ekspedyujemy w codziennie świeżych przesyłkach do składu będącego pod administracyą naszego członka, p. **Edwarda Ephraim** w **Poznaniu**, na **Tylném Chwaliszewie 114**, i sprzedajemy je po jak najtańszéj cenie.

Kantor produktów Gogolińskiego i Gorazdzewskiego wapna. (1265)

Swieży

Portland-Cement

tudzież **cement angielski, szczeciński** i **pomorski** w beczkach oryginalnych, a nadto **zeolitową dekturę na dachy,** wyrobu berlińskiego najlepszéj jakości poleca jak najtaniéj

Rudolf Rabsilber,

[1101] agent w Poznaniu.

Kąpiele solne i morskie

Ku pośredniczeniu w kontraktach dzierżawnych co do pomieszkań kąpielnych poleca się aprobowane

biuro dzierżawy pomieszkań w Kołobrzegu Münde. Udziela się tamże jak najchętniéj sumiennych wiadomości co do położenia, jakości i wysokości cen dzierżawnych. Z szacunkiem

(1302) **L. Wernicke.**

Swieży tegoroczny

PORTER MARCOWY

Double Brown Stout

Barcleya Berkins i Sp. w Londynie,

polecają ryczałtem i pojedyńczo

W. F. Meyer i Sp.

[1261] plac Wilhelmowski 2.

Przez pana hr. **Radolińskiego** w **Jarocinie** jestem upoważniony do sprzedania stojącego u mnie **powozu** świeżo odnowionego.

(1241) **W. Weltinger.**

Restitutions-Fluid

(Płyn uzdrawiający)

wynaleziony przez weterynarza hydropatę **Karóla Simona,** w Hirschstetten pod Wiedniem, opatrzony następującemi winietami i własnoręcznym podpisem, jest jedynie tylko prawdziwy, wszystkie inne fabrykaty pod równą nazwą są tylko naśladowaniem, za których skuteczność wynalazca nie ręczy.

Ten płyn uzdrawiający leczy niechybnie szybko: barku spłeczenie, chromość nóg zadnich, wywichnięcie krzyża, ochwat, reumatyzm, zapalenie kopyt, wytężenie ścięgaczy, zwichnięcia, wywichnięcie pęciny, korony i przegubu itp. i utrzymuje konie, jako też inne zwierzęta domowe, aż do najpóźniéjszych lat przy siłach i chroni je od zesztywnienia.

Nabyć go można za pośrednictwem pana **M. J. Kamieńskiego,** handel płócien w Bazarze w **Poznaniu.** Cena całéj paki (do utworzenia 48 kwart płynu) 11 tal.; ½ paki (do 24 kw.) 5¾ tal.; ⅓ paki (do 16 kw.) 4 tal. wraz z przepisem użycia. [1116]

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 4 maja.

Żyto słaby obrot wyp. 225 węc.., na maj 40 1/6 maj-czer. 40 1/12, czer.-lip. 40 1/3, lip.-sierp. 40 3/4, sier.-wrz. i wrz.-paźdź. 40 3/4 tal. pł. Okowita: trzyma się, wyp. 36,000 kw., na maj 14, czerw. 14 1/6, lip. 14 1/2, sier. 14 2/3 wrz. 14 5/6, paźdź. 14 1/2 tal. pł.

Berlin, 2 maja.

Pszenica: 25 szefli w miejscu: 60—72 tal. płac. wedle jakości. Żyto: 2000 fn. w miejscu 45 1/4—3/4, wyp. 14,000 cent., na odś. wiosenna 45 3/8 5/8, maj-czer. 45 1/4—3/4, czer.-lip. 45 3/4—46, lip.-sierp 46, wrz-paź. 45 5/8—7/8 tal. pł. Jęczmień: 25 szefli [illegible] odstawę wiosenną 23 1/4, maj-czer. 23 1/2, czer.-lip. 23 3/4—1/2, lip.-sier. 24 tal. pł. Oléj rzepiowy: 100 fnt. bez beczki w miejscu 15 5/6 żąd., na maj 15 7/24—19/24, maj-czr. 15 1/3 pł., czer.-lip. 14 5/6, lip.-sierp. 14 1/3 żąd, sier.-wrz. 14—1/2, wrz.-paźdz. 13 7/8—11/12 tal. płac. Olej lniany: 100 funt. bez beczki w miejscu 15 tal. żąd. Okowita 8000% Tral. w miejscu, bez beczki 14 2/3, wyp. 300,000 kw., na maj i maj-czer. 14 5/6—23/24, czer.-lip. 15 1/24—1/3, lip.-sier. 15 5/8—17/24, sier.-wrz. 15 3/3—19/24, wrz.-paźdź. 15 7/8—16 tal. pł.

Wrocław, 2 maja.

Na targu:	piękna sgr.	śre. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	76—79	74	66—71	za szefel
„ żółta	74—76	72	66—70	
Żyto	52—53	51	48—50	
Jęczmień	40—42	39	35—37	
Owies	29—30	28	26—28	
Groch	50—52	47	40—45	

Na giełdzie. Pszenica: 2125 fn. na maj 64 tal. żąd. Żyto: 2000 fnt., na maj i maj-czer. 40 3/4. wyp. 1000 cen., czer-lip. 41 1/3, lip.-sier. 42, sier.-wrz. 42 3/4 tal. żąd. Owies: wyp. 1300 szefli, na maj 22 tal. żąd. Oléj rzepiowy: w miejscu 16 żąd., na maj 15 11/12 pł., maj-czerw. 15 1/2, czer.-lip. 14 1/2, lip.-sierp. 14 1/6, sierp.-wrz 14 żąd., wrz.-paź. 14 3/4—2/3 tal. żąd. Okowita: w miejscu 13 3/4, wyp. 36,000 kw., na maj i maj-czer. 13 1/12, czer.-lip. 14 1/6, lip.-sier 14 5/12, sier-wrz. 14 5/6, wrz-paź. 15 1/12—15 tal. pł.

Szczecin, 2 maja.

Na targu. Pszenica: 60—66 tal. Żyto: 42—45 tal. Jęczmień: 30—33 tal.. Owies: 24—25 tal. Groch: 42—44 talarów.

Na giełdzie. Pszenica: 85 f. żółta 6—68 1/2, biała 69—70 1/2, zam. 250 węcpli, 83—85 fnt. żółta na maj-czer. 68 3/4—1/2, czer-lip. 70—60 1/2,—1/4 lip.-sier. 70 1/2—70, wrz.-paź 70 tal. pł. Żyto: 2000 fnt. w miejscu 44 1/4—45, zam 100 węcpli, na maj-czer. 44 1/8—5/8—3/4, czer.-lip. 45 1/4—15, lip.-sier. 45 1/4—1/4, wrz.-paźd. 46 tal. pł.. Jęczmień 70 funt march. w miejscu 33 3/4—34, 71—72 fun. 35 tal. pł. Owies: 50 funt. w miejscu 24 1/6 tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 16 żąd., na maj 15 1/2 pł. wrz.-paźdz. 12 2/3 tal. żąd. Okowita: nieco niższe ceny, w miejscu bez beczki 14 3/4, zam. 70,000 kw., na maj-czerw 14 11/12—5/6—19/24—1/4 pł., czer.-lip. 15 1/12, lip.-sierp. 15 1/3 żąd., sierp.-wrz. 15 7/12, wrz.-paź. 15 7/24—2/3 tal. pł. Oléj lniany: w miejscu z beczką 15 żąd., na kw.-maj 14 5/6, czer.-lip 14 5/6 tal. pł.

Bydgoszcz 28 kwietna.

Pszenica 125—128 fnt. wagi hol., (31 fnt. 25 łót. — 83 fn. 24 łót. wagi celnéj) 58—60 tal., 123—130 fnt. 60—62 tal. 130—134 fn. 62—65 tal. Żyto: 120—125 fnt, (78 fnt. 17 łót.—81 fnt. 25 łót) 37—39 tal. Jęczmień: wielki 30—32, drobny 25—28 tal. Owies: 27 1/2 sgr. za szefel. Groch do gotowania 35—67, pastewny 32—34 tal. Rzep: 90—95 tal. Rzepak: 90—9 tal. Okowita: 80% Trals. 14 tal.

Gdańsk, 2 maja.

W upłynionym tygodniu mieliśmy czas nie zwykle zimny, dżdżysty, a parę razy silny śnieg upadł.

Skutkiem komplikacyi między Anglią i Stanami Zjednoczonemi ożywione targi utrzymały się w tém ożywieniu, tranzakcye były znaczne i łatwe nawet po rosnących cenach, gdy jednak nadeszły wiadomości zapowiadające pokojowe załatwienie sporu, tranzakcye ucichły i sprzedaż się utrudniła, dotąd jednak zniżenia materyalnego notować nie możemy, a nwet depesza z wczorajszego londyńskiego targu donosi, że ceny pszenicy tam się mocno trzymały.

Dowozy do Anglii z Europy są słabe, z Ameryki chwilowo prawie żadne; krajowa pszenica w szczupłéj ilości i lichym gatunkiem na potrzeby konsumcyi nie wystarcza, zdaje się zatém, że ceny bardziéj ku podniesieniu dążyć będą. Ozmina w Anglii przedstawia się na polu rozmaicie. Na gruntach mocnych lepiéj, na słabych wiele do życzenia zostawia.

Targi prowincyonalne w ogólności silniéj i wyżéj od londyńskiego się trzymają.

We Francyi zasiewy zimowe bardzo są obiecujące i bardzo posunięte. Rólnicy ostatnie zasoby wysyłaja na targi, co je pod pewnym uciskiem utrzymuje. Przeciwnie targ paryski tak na zboże jako i mąkę jest dość czynnym ożywionym.

W Hamburgu, Holandyi i Belgii w ostatnim tygodniu był dobry ruch a ceny materyalnie przy-[illegible]

Na naszéj giełdzie w ciągu tygodnia sprzedano: pszenicy 114,000 szefli, jęczmienia 120[illegible], owsa 750, grochu 6,900, żyta 57,300.

Płacono za szefel berl. wagi:

	funty	łuty	funt.	łut.	tal.	sgr.	fen	tal.	sgr.	fen
Pszenicy	83	5	85	4	2	21	8	2	25	10
	86	3	86	23	2	27	6	3	—	
	87	22	88	22	2	29	2	3	2	6
	—	—	90	11	—	—	—	3	4	2
Żyto	78	17	81	25	1	20	—	1	24	—
Jęczmień					1	6	—	—	10	6
Groch					1	18	—	1	21	2
Siemie lniane					—	—	—	2	26	8

Toruń przebyła od 25 kwietnia do 2 maja:

Pszenicy 51,540 szefli; żyta 65 280 szefli; grochu 2100 szefli; belek dębowych 3554, sosnowych 5920 sztuk. Bali łasztów 170.

Stan wody 2' 4"

Kursa zamian:

Londyn 6 m. 20 3/6
Hamburg 151 1/6
Amsterdam 142 1/4

Aleksander Makowski et Comp.

Bracia Chotomscy i Koronowicz

w Królewcu i Londynie.

Królewiec, dnia 1 maja 1863.

Po dziwnie pięknéj pogodzie w końcu miesiąca mieliśmy przez kilka dni deszcz a nawet i śnieg. Wiatr północno-wschodni dął silnie i niezmiennie prawie od 8 do 19, stąd nadpływ 26 okrętów z Baltyku zbożem naładowanych do Anglii szczęśliwie się odbył. Już teraz nie spodziewają się w Anglii dowozów znacznych ani z Ameryki ani z Bałtyku. Zapasy bowiem tu i tam nieznaczne, pomimo tego Anglia zaopatrzona jeszcze z dawniejszych dowozów, wyżéj nie płaci, jak płaciła, ceny zatém też same, prócz nieznacznych fluktuacyi. Kontynentalne targi, więcéj ożywione i notują małe podwyżki. Widoki na dobre żniwo są ogólne, jednakże Ameryka i Wschód Europy niedostarczą w tym roku ilości zboża, zwykle eksportowanego. U nas skutku bezśnieżnéj zimy i suchéj wiosny wstrzymują przybycie wicin; niski stan wody w korycie Niemna i piaszczyste zaspy wymagają robót do zagłębienia koryta rzeki, o które kupiectwo tutejsze się stara i niebawem w życie wprowadzi. Brak dowozów wpłynął korzystnie na ceny.

Znaczniejsi właściciele owczarni z Księstwa, Szląska i Brandenburgii ustanowili stałe aukcye na wełny; zalety godna instytucya, przez nią albowiem ileż to strat z wypływających niewiadomości zwyczajów handlowych i niedokładnego ocenienia towaru rólnicy, którzy je ponosili i ponoszą. Miasta portowe baltyckie, oddalone od swoich portów naturalnych kilkomilową przestrzenią usiłują w jaknajkrótszym czasie zbliżyć się do nich i połączyć się pomiędzy sobą kolejami. Porówno ze stosunkami ułatwiającemi obieg towarów, dokonywane zostają regulowania stosunków do przewozu morskiego używanych jako meklerów okrętowych, kapitanów okrętu itp. co do cen, jakie wymagać mogą za swoją pracę. Ostatniemi czasy szczecińska korporacya kupców naznaczyła dla maklerów okrętowych po 4 kop. (2 1/2 spr.) od łasztu. Koleje żelazne zniżają również ceny od przewozu, a i furmańskie frachty idą za tym przykładem. Jest to pocieszającą oznaką rozwoju handlu, który im bardziéj się ożywia, zaopatruje tém taniéj społeczeństwo we wszelkie wygody i potrzeby, jakie handel, przemysł i sztuka do użytku przysposabiają.

Okólnik cen zbożowych na gleldzie naszéj.

	funty	funty	wagi hol.	sgr.	sgr.
Pszenica jasna	120	131		74	82
„ ciemniejsza	117	127		69	76
„ czerwona	124	126		74	76
Żyto	114	120		48	51
„	121	125		51	54
Jęczmień wielki	103	104		34	—
„ mały	101	—		35	—
Owies	50	54		26	29
Groch biały				50	52
„ bury				55	58

Za ruble płacą po 30 1/2 sgr. czyli za rs. 100—101 tal. 3 sgr. 4 fen.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 4 maja 1863. od tal	od sg	od fn.	do tal	do sg	do fn.
Pszenicy pięknéj szfl. 16. grn.	2	16	3	2	18	9
„ średniéj „	2	12	6	2	15	—
„ ordynar. „	2	7	6	2	10	—
Żyta ciężkiego „	1	20	—	1	22	6
„ lżejszego „	1	17	6	1	18	9
Jęczmienia dużego „	1	10	—	1	12	6
„ małego „	1	7	6	1	10	—
Owsa „	—	27	6	1	—	—
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „	1	16	6	1	17	6
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki „	1	7	6	1	10	—
Perek „	—	12	—	—	14	—
Masła, garn.	2	15	—	2	20	—
Koniczyny czerw „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—	—
Oleju, „	—	—	—	—	—	—
Spiritusu (beczka 100 kw.) 80% Tral. dnia 2 maja	13	25	—	13	—	—
dnia 4 —	13	25	—	14	—	—

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 2 maja.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	—	101 5/8
— rząd. 1859	5	—	106 1/2
— 50, 52 konw.	4 1/2	99	—
— 54, 55, 57, 59	4 1/2	—	101 3/8
— 1856	4 1/2	—	101 3/8
— prem. 1855	3 1/2	—	128 1/2
Obligi długu skarb.	3 1/2	—	89 7/8
— Marchii	3 1/2	—	90 3/4
Listy zast. March.	3 1/2	—	91 3/4
— Prus Wsch.	3 1/2	—	88 1/2
— — —	4	—	97
— Pomor.	3 1/2	—	91
— —	4	—	100 3/4
— W. Ks. Pozn.	4	—	103 1/4
— — (nowe)	3 1/2	—	—
— — (nowe)	4	—	96 1/4
— Szląskie	3 1/2	—	94 1/4
— gwar. B.	3 1/2	—	—
— Prus Zach.	3 1/2	—	86 3/4
— — —	4	97	—
— rent. March.	4	—	99 7/8
— Pomor.	4	—	99 3/4
— W. Ks. Pozn.	4	97	—
— Pr. Wsch. i Zach.	4	—	99 3/8
— Nadreńskie	4	—	99 1/2
— Saskie	4	—	99 1/4
— Szląskie	4	—	100
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	68
— pożycz. narod.	5	—	72 3/4
— Obligi 250 fl.	5	—	84
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	—	88 1/4
— 6 —			95 1/4
Rosy poży. angiel.	5	94 1/4	—

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	90 1/2
— Cert. A. 300 zł.	5	—	91 1/2
— — B. 200 zł.	—	—	23 1/2
— Lis. z. n w R. S.	4	—	90 1/4
— Ob. cząstk. 500 zł.	4	—	91 3/4
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113 1/2
Lujdory	—	—	110
Złota. funt. cel.	—	—	459 1/4
Srébra dito	—	—	30
Saskie bil. kas.	—	—	99 7/8
Niem. banku	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99 7/8
Austr. bank.	—	—	90 1/8
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt	4	—	148
Berlin-Hamb.	4	122 1/2	—
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	186 1/4
Berl.-Szczecin	4	—	137
Wrocł.-Freib.	4	—	135
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	94 3/4
Kozlo-Bogumin	4	—	64 3/4
— pierwot.	4 1/2	94 1/2	—
— —	5	—	98
Dolno-Szl.-March.	4	—	98
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	69
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	65 1/8
Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	—	163 1/2
— Litt. B.	3 1/2	—	143 1/4
Opol-Tarnowic.	4	—	66 1/4
Starogr.-Pozn.	3 1/2	—	109 1/2
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kred.	4	117 1/2	—

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	—	110
Gdański bank. pryw.	4	—	104 1/2
Pysk. Udział kom.	4	—	103
Gota. bank. pryw.	4	—	92
Hanow. dito	4	—	98 1/2
Królew. dito	4	—	101
Lipsk. Stow. kred.	4	—	87
Magd. bank pryw.	4	92 3/4	—
Pomor. bank. rycer.	4	96	—
Pozn. bank prow.	4	97 1/4	—
Prusk. nds. bank.	4 1/2	—	128 1/4
Szląsk. Stow. bank.	4	—	101
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	104 1/4
Minerwy Szląskiéj	5	—	36 1/8
Concordia	4	—	336
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	99 7/8	—
—	4 1/2	—	100 1/2
Berl.-Hamb.	4 1/2	100 1/2	—
— IV. Em.	4 1/2	100	—
Berl.-Frank.-Mag. A.	4	—	97 3/4
— Litt. C.	4 1/2	—	97
— Litt. D.	4 1/2	—	—
Berl.-Szczecin	4 1/2	—	100 3/4
— II. Em.	4	96	—
Kozlo-Bogumin	4	—	92
— III. Em.	4 1/2	—	97 1/2
Dolno-Szl.-March.	4	—	98 1/4
— konwen.	4	—	98 1/4
— — III ser.	4	—	97
— — IV. ser.	4 1/2	—	—
Półn.-Fryd.-Wilh.	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Lit. B.	3 1/2	—	—

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D	4	97 1/2	—
— Lit. E	3 1/2	85 3/4	—
— Lit. F	4 1/2	—	101
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4 1/2	101 1/4	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 2 maja

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	95 1/4
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109 1/2
Polskie bil. bank.		91 1/3	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	90 5/12	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	3 1/2	98 1/4	—
— nowe	4	104 1/4	—
— nowe	4	—	—
— Listy Rent.	4	96 3/4	—
Szląskie list. Zast.	3 1/2	94 5/6	—
— nowe Lit. A.	4	101 3/4	—
— nowe	4	101 7/12	—
— Lit. B.	4	101 3/4	—
— Lit. C.	4	100 1/2	—
— Listy Rent.	4	100 1/2	—
— Oblig. prow.	4 1/2	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	90 3/4
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	—	72 11/12
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank.	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	134 2/3	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	97 5/12	—
—	4 1/2	—	—

	%	żądano.	płacono.
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3 1/2	163 3/8	—
— Lit. B.	4 1/2	143 1/4	—
— obl. z pr. pierw.	4	97 1/2	—
— Lit. D.	3 1/2	—	—
— Lit. E.	3 1/2	85 3/4	—
Opol. Tarnow.	4	66 3/4	—
Koźlo-Bogumin	4	65	—
— obl. z pr. pierw.	4 1/2	—	—
Listy zast. galic. bez kup. w. austr.	—	76—20	75—40
Listy zast. galic. bez kup. w mon. kr.	—	80—13	79—26

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 4 maja.

	%	żądano.	płacono.
Pozn. List. Zastaw.	4	104	—
— nowe	3 1/2	98	—
— nowe	4	—	96 1/4
Pozn. List. Rent.	4	97 1/2	—
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	102	—
— obl. mel. Obry.	5	102	—
— obligi pow.	4 1/2	98	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skrb.	3 1/2	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4 1/2	—	—
— poż. skarb.	4 1/2	—	—
— —	5	—	—
— poż. z premią	3 1/2	—	—
Szl. List. Zast.	3 1/2	—	—
Zach. Prusk.	3 1/2	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-Szl. ak. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	91 3/8
Zagraniczne banknoty	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny Dr. Henryk Szuman w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.